No. 107 — rocznik IX —1867.

Piątek, 10 maja 1867.

Odpowiedzialny za Redakcyą
Józef Żórawski w Poznaniu.

Administracya i ekspedycya: Plac Wilhelmowski No. 8.
Biuro redakcyi: Lipowa ulica No. 1.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Egzemplarze pojedyńcze sprzedają się w ekspi po 2 sgr.

Cena ogłoszeń (inseratów):
1 wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłem.)

Listy
do redakcyi, administracyii ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 5 guldenów, w Niemczech 3 tal. 12 sgr., w Francyi 18 fr., w Anglii. 1 f. szt w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 25 sgr. w Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 6 dol.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zob. niż.) można także przesyłać ogłoszenia do ekspedycyi Dzien. Poznańskiego.

Rękopisma
nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą niszczone.

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Wrocławiu: **Kary & Przedecki**, Schuhbrücke 7 i **Jenke & Sarnighausen**, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: **Józef Czech**, księgarz. — W Lwowie: **A. Piątkowski**, w domu Majewskiego przy placu Katedralnym pod No. 31. — W Szwajcaryi: **Haasenstein & Vogler** w Bazylei. — W Paryżu (przyjmują przedpłatę:) **Librairie du Luxembourg**, Rue de Tournon No. 16 i **Mr. L. Pieński**, 14 Rue Commines. — W Londynie: księgarnia **H. Bender**, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Ajencye do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francyą w Paryżu pp. Havas Laffite, Bullier & Comp, Place de la Bourse, nr. 8. — W Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. i Wiedniu: **Haasenstein i Vogler**. — W Lipsku: **Eugeniusz Fort**. — W Buku: **St. Bajoński**; w Bydgoszczy: **Tomasz Śniegocki**; w Gnieźnie: **A. Wierzbicki. Tadeusz Zabłocki**; w Jarocinie: **Franciszek Beyme, Ksawer Lewandowski**; w Kcyni: **Ignacy Wendziński**; w Kościanie: **Józef Olszewski**; w Kostrzynie: **Swoboda**; w Krobi: **Jakób Neyman**; w Krotoszynie: **Ludwik Clemierski**; w Lesznie: **Roman Putjatycki**; w Mogilnie: **Alexander Stolpe**; w Obornikach: **F. W. Rakowski**; w Ostrowie: **Stanowski**; w Pleszewie: **L. Zboralski**; w Pobiedziskach: **J. K. Grocholski**; w Rawiczu: **Janczakowski**; w Skokach: **Ignacy Kąsinowski**; w Śremie: **N. Kucharski**; w Środzie: **W. Jerzykiewicz**; w Szamotułach: **A. Chrzanowski**; w Toruniu: **Mazurkiewicz**; w Trzemesznie: **Buzalski**; w Wągrówcu: **Zapałowski**; we Wrześni: **L. Winżewski**.

POZNAŃ, 9 maja.

Ostrożność, z jaką od chwili podniesienia kwestyi luksemburgskiéj śledzimy jéj przebieg, z dnia na dzień bardziéj się okazuje uzasadnioną. W czasach jak dzisiejsze, gdzie niebezpieczeństwo w anormalnym ustroju stosunków europejskich leży, spór zaś ten lub ów pomiędzy mocarstwami jest tylko pretekstem a raczéj przednią strażą dalszych nieuniknionych wypadków, nie można, zdaniem naszém, ani chwilowym prądom pokojowym, ani wzrastającym raz po raz obawom wojennym bezwzględnie dać się porywać. Są to bowiem zwykłe objawy poprzedzające każdą polityczną burzę, jak to już nieraz w ostatnich czasach mieliśmy tego dowody. Dziś zdawałoby się, że kwestya luksemburgska już jest w zasadzie usuniętą, konferencya bowiem zebrała się wskutek ogólnego porozumienia się mocarstw co do podstawy załatwienia zatargu prusko-francuskiego. A przecież widzimy, że właśnie od chwili zebrania się w Londynie dyplomatów, mających na fundamencie owéj podstawy zbudować trwały gmach pokoju, oznaki wojenne wzrastają i wzmaga się nieufność w możliwość zażegnania burzy. Jednocześnie zmienia się pozornie rola obu mocarstw w spór zawikłanych. Francya zaręcza, że pragnie pokoju; przeczy, by się zbroiła; jéj organy półurzędowe tchną wiarą, kłamaną lub nie, w to nie wchodzimy — w pomyślny rezultat konferencyi. Przeciwnie w Prusach wszystkie dzienniki oficyalne zgodnie wystawiają położenie rzeczy w nader ciemnych kolorach; Nordd. Allgem. i Kreuz Ztg, Provincial i Zeidl. Correspondenz kładą coraz większy przycisk na przygotowania wojenne Francyi, a żądając w téj mierze objaśnień z Paryża, oświadczają, iż jeżli konferencya w przeciągu dni kilku nie rozświeci sytuacyi, rząd zmuszony będzie przedsięwziąć w szerokich rozmiarach środki ostrożności, jakich bezpieczeństwo Niemiec wymaga. Ostatni z wspomnionych organów ministeryalnych mówi nawet o bliskiém uruchomieniu armii. Nordd. Allg. Ztg podejrzywać się zdaje Belgią i Włochy o chęć przedłużenia obrad konferencyi, znajdując całkiém niewytłómaczoném, iż pełnomocnicy obu tych państw przystąpili do rokowań londyńskich bez instrukcyi, co spowodowało odroczenie obrad do dnia dzisiejszego. Wszakże rzecz powszechnie znana, że Francyi zależy na zyskaniu czasu, podczas gdy Prusy pragną jak najspieszniejszego rozstrzygnięcia kwestyi luksemburgskiéj. Tymczasem Times, Morning Post i Wiener Abend Post ponownie wyrażają nadzieję bliskiego ubicia zatargu, w skutek czego na wczorajszéj giełdzie berlińskiéj wszystkie papiery po niejakiém wachaniu znacznie poszły w górę. Tegoż samego dnia rząd pruski postanawia nie odraczać izb sejmowych, jak pierwotnie zamierzono, z „powódu możliwych zawikłań w polityce zagranicznéj“, a pan Bismarck w poufnych rozmowach nie tai obawy z powodu groźnego zwrotu sytuacyi. Nie jestże to zadziwiającą sprzecznością? Podobnych sprzeczności moglibyśmy wskazać i więcéj. Ograniczamy się przecież na jednéj. Otóż Constitutionnel zamieszcza communiqué, które mu podobno wprost z gabinetu cesarza nadesłano, iż w miesiącu bieżącym oczekuje dwór francuski odwiedzin głów koronowanych, między innymi cara Aleksandra, księcia następcy tronu pruskiego z małżonką, a nawet króla Wilhelma. Z Petersburga potwierdza telegram doniesienie o podróży carskiéj do Paryża. Tymczasem Nordd. Allg. Ztg z nieufnością zapytuje, na jakich danych obie wiadomości oparte i z jakiego zaczerpnięte źródła. Podobne zapytanie równa się grzecznemu zaprzeczeniu.

Przechodzimy do zastanowienia się nad zadaniem konferencyi. Podstawą, na któréj przystąpiono do obrad, jest, jak wiadomo, zneutralizowanie Luksemburga i oddanie go pod gwarancyą mocarstw. Według telegramu wiedeńskiego przedłożono już w téj mierze we wtorek zgromadzonym dyplomatom sformułowany układ, który z wyjątkiem jednego artykułu ogólnie przyjęto. Jaka jest treść owego artykułu — niewiadomo. Zdaje się przecież, że stanowi on najgłówniejszą trudność. Będzie to zapewne kwestya gwarancyi, któréj Anglia dotąd wacha się podjąć, jak nam wczoraj telegrafowano z Berlina, a któréj i Belgia, zawdzięczając sama byt swój podobnéj gwarancyi, zapewne nie przyjmie na siebie. Czémże jest wreszcie gwarancya takowa wśród obecnych stósunków europejskich, w których nie prawo lecz siła rozstrzyga? W odpowiedzi wyręczymy się następującemi słowy augsburgskiéj Allg. Ztg: „Neutralizacya! Pod takiemiż samemi uświęconemi gwarancyami objęto swego czasu pewne kawały Sabaudyi pod neutralność szwajcarskiego Związku; dopóki nikt nie dotknął owéj gwarancyi, stała ona silnie na nogach, lecz w r. 1859, przy pierwszéj sposobności, przemaszerowała Francya przez zneutralizowaną ziemię, która dziś jest krajem francuzkim. Zagwarantowana przez Europę neutralizacya okazała się naczyniem szklannem, które przy pierwszém dotknięciu rozprysło się w kawałki. W obec tego wymownego doświadczenia, należałoby zaprawdę, pomyśleć konferencyi londyńskiéj nad wynalezieniem innéj jakiéj formuły lub środka rozwiązania kwestyi.“ — Tyle pismo augsburgskie, które do najpoważniejszych organów publicystyki europejskiéj się liczy. Z drugiéj strony niemniéj zasługuje na uwagę głos pana St. Marc de Girardin w Journalu des Debats, w którym z okoliczności zneutralizowania Luksemburga powiedziano między innemi: „Uważne zbadanie traktatów nastręcza nam dowód, iż dyskusya wszczęta nad prawem utrzymywania załogi w Luksemburgu, z równém prawem mogłaby być podjętą z powodu Moguncyi i Landau, gdyż po rozwiązaniu niemieckiego Związku tak samo nie mają prawa Prusy utrzymywać załogi w któréjkolwiek z twierdz w. księcia hesko-darmsztadzkiego lub króla bawarskiego.“ — Przypominamy, że Journal des Débats jest jednym z najumiarkowańszych dzienników francuskich; słowa jego zatém nie wyrażają bynajmniéj gorączkowych zapatrywań tak zwanych chauwinistów, lecz są objawem spokojnéj i rozważnéj opinii publicznéj we Francyi. — Tak więc nie ulega wątpliwości, że określenie żądanéj przez Prusy gwarancyi, nie jest łatwém do rozwiązania zadaniem, tém bardziéj, że w tym punkcie zapewne i Francya z swéj strony postawi pewne warunki. Ztąd porozumiewania się poufne lorda Stanleya z pełnomocnikami mocarstw, o których donosi telegram, a które angielskiemu ministrowi spraw zagranicznych ułatwić mają odpowiedź na interpelacyą pana Labouchere w izbie niższéj. Odpowiedź ta niemałéj będzie wagi, gdyż rzuci pierwsze światło na zaciemnioną chwilowo sytuacyą.

O zbrojeniu się Francyi obszernie się rozpisują dzienniki niemieckie i angielskie. Według zestawienia tychże doniesień przez ministeryalną Nordd. Allg. Ztg całe pogranicze wschodnie Francyi zalane jest żołnierzami, już to świeżo powołanymi do szeregów, już to spieszącymi ze wszech stron kraju na wschód. W arsenałach ruch panuje niezwykły, w Blois urządzono osobny zakład, w którym przysposabiają naboje, ogromne zapasy amunicyi bezustannie przewożą do twierdz pogranicznych, zakupna koni i furażu nie powstrzymano dotąd. Indép. belge przypisuje przygotowania te militarne, stojące w sprzeczności z znanym artykułem Monitora, samowolnym rozporządzeniom marszałka Niela, który niezważając na politykę pokojową pana Rouher, sposobi się gorliwie na wszelkie ewentualności, by w razie potrzeby nie zarzucono mu podobnéj opieszałości, jak admirałowi Persano. Organ przecież hr. Bismarcka żadnéj niepokłada wiary w powyższą wiadomość, słusznie podnosząc, iż nie jest możliwém, by w którémkolwiek państwie jeden z ministrów wbrew woli całego gabinetu działał na swoją rękę i wydawał rozporządzenia, mogące nadwerężyć stósunek państwa do mocarstw ościennych a w własnym kraju na usposobienie mas wpłynąć szkodliwie. Na dowód, iż tak jest rzeczywiście, przytacza Nordd. Allg. Ztg coraz liczniéj objawiające się w północnych i północno-zachodnich okręgach Francyi projekty tworzenia oddziałów ochotniczych przeciw Prusakom,' oraz demonstracyą w teatrze w Dünkirchen, gdzie na wzmiankę o pochodzie Napoleona z Jeny do Berlina, w całéj sali zagrzmiały okrzyki i oklaski bez końca. — Daléj cytuje wspomniony dziennik doniesienie Monde'a o zbrojeniu się Włoch, które nad brzegami Adryatyku zebrały cichaczem 8 brygad piechoty i 2 brygady jazdy w komplecie wojennym i poczęły zbroić twierdzę Weronę i Palmę. Nordd. Allg. Ztg nie chce wprawdzie przesądzać o znaczeniu podobnych przygotowań, sądzi przecież, że one świadczą o nieufności rządu włoskiego w możność utrzymania pokoju. Co do domniemywanego zamiaru Rosyi pozyskania od Anglii, Szwecyi i Danii zezwolenia na ogłoszenie neutralności Bałtyku, o czém przed kilku dniami według Allg. Ztg donosiliśmy, a która to wiadomość w całéj prasie europejskiéj niemałe zrobiła wrażenie, mniema organ hr. Bismarcka, iż pogłoskę tę uważać należy jako nowy symptom nierozwianéj dotąd obawy groźnych zawikłań. W końcu przychodzi Nordd. Allg. Ztg do przekonania, iż tylko zaniechanie dalszych zbrojeń we Francyi, zdolne jest ukoić wzburzone tamże umysły, a tém samém wzmocnić zachwianą w Europie ufność w pomyślny rezultat londyńskich konferencyi. Tymczasem nie zbywa w dziennikach francuskich i wiedeńskich na doniesieniach również o przygotowaniach wojennych pruskich, o spieszném zbrojeniu twierdz nadreńskich, nie wyłączając Luksemburga, z którego przecież załoga pruska niebawem ma ustąpić, powoływaniu landwery i rekrutów pod pozorem wiosennych ćwiczeń, itp. środkach ostrożności, o których organy urzędowe pruskie starannie milczą. Nie mogąc sprawdzić wiarogodności powyższych pogłosek, zaznaczamy je tylko na dowód, że i Francya śledzi bacznie ruch militarny u sąsiada za Renem, by zapewne w razie danym usprawiedliwić ostrożność swą przed Europą i przyczynę zbrojeń zwalić na Prusy i jéj sprzymierzeńców.

Jeszcze nieco o naszych potrzebach.

Przed kilku dniami staraliśmy się zwrócić uwagę czytelników naszych na potrzebę uprawy owego gruntu naszéj społeczności, a jako jedno z najbardziéj naglących na tém polu zadań, wskazaliśmy utworzenie najliczniejszych, o ile możności, czytelni ludowych. Przypominając niniejszém naszą gorącą w téj mierze prośbę raz jeszcze; licząc na pewne, żeśmy dobrze zrozumiani byli; spodziewając się wreszcie, że niezadługo dójdą nas z powiatów doniesienia, o ile się podana przez nas myśl przyjmuje i w praktyczne przechodzi wykonanie, — pozwalamy sobie dzisiaj zwrócić uwagę na inne zadanie z téjże saméj sfery. Powodu doń dostarcza nam odbyte na dniu 5 bm. w tutejszéj sali bazarowéj walne zebranie Towarzystwa rólniczego małych właścicieli powiatu poznańskiego. Szczegóły owego zebrania podaliśmy już czytelnikom naszym pod rubryką wiadomości miejscowych i dla tego powtarzać ich tutaj nie będziemy. Tyle tylko powiemy, że jakkolwiek słabym jeszcze znajdujemy udział włościan naszych w zawiązaném towarzystwie, to okoliczność ta nieodbiera nam przecież bynajmniéj otuchy, że przyszłość będzie więcéj pod tym względem pocieszającą i że grono członków Towarzystwa, zwiększone i tak już nowemi przystępami na posiedzeniu z 5 maja, będzie niezadługo liczyło pośród siebie reprezentantów wszystkich wsi poznańskiego powiatu. Pomijając jednakże, jako rzecz uboczną, sprawę owego pierwszego walnego zebrania pierwszego zawiązanego u nas Towarzystwa rólniczego małych właścicieli, uważamy za nasz publicystyczny obowiązek, przenieść ów przedmiot na nieco ogólniejsze pole i zwrócić nań baczną uwagę publiczności naszéj. Przed bardzo niedawnym czasem panowało pośród nas pewne pesymistyczne usposobienie w zapatrywaniu się na małą własność, a zarazem przeważała dość ogólnie skłonność wykupywania jéj i absorbowania przez większą, w przekonaniu, że nasz włościanin nie potrafi się ostać o własnych siłach a padnie prędzéj czy późniéj ofiarą bądź to własnéj niegospodarności, bądź téż bezsumiennéj spekulacyi innych. Nie wchodzimy w rozbiór pytania, o ile podobne zapatrywanie się było słusznem i uzasadnioném wśród danych okoliczności. Natomiast pozostanie według naszego przekonania rzeczą nieulegającą najmniejszéj wątpliwości, że podstawę i grunt naszego narodowego bytu tworzą tutaj, — czego najlepszym dowodem choćby tylko każdorazowe wybory, — nie kto inny, jak mali właściciele; że więc zabsorbowanie ich przez własność większą jest szkodliwém, a że przeciwnie, interes ogólny wymaga nietylko jak najtroskliwszego zachowania ich egzystencyi, ale co więcéj, zabiegłych starań około usunięcia wszystkiego złego, co istnienie i powodzenie małéj własności u nas podkopuje. Złe owo można zredukować do trzech głównie przyczyn: braku oświaty, niedostatecznie rozwinionego poczucia własnéj godności i braku taniego a łatwego kredytu. Brak oświaty specyalnéj nie pozwala włościaninowi naszemu wyciągnąć ze swéj własności tych korzyści, jakieby z niéj mógł i powinien wydobyć przy umiejętném i odpowiedniém dzisiejszemu stopniowi kultury rólniczéj

Wspomnienia moje

przez

Andrzeja Edwarda Koźmiana.

(Ciąg dalszy. Zobacz nra 254, 255, 259, 260, 261, 263, 264, 271, 272, 276, 277, 278, 289, 290 i 292 z r. 1866. Z roku 1867 nra 5, 8, 12, 15, 16, 17, 20, 24, 28, 29, 34, 35, 52, 53, 54, 56, 59, 61, 62, 68, 71, 72 76, 77, 78, 86, 87, 95, 96, 97, 98, 99, 100, 101 102, 103, 104, 105 i 106).

W dzień sam koronacyi, gdy po odbytém przedstawieniu wychodziłem z pokojów zamkowych wraz z jenerałem Morawskim, spotkał nas obu radzca stanu Zukowski, wsławiony pisarz i poeta rosyjski, jeden z nauczycieli wielkiego księcia następcy tronu, człowiek przyjemnego obejścia i wykształconego rozumu. Poznaliśmy się z nim u Maksymiliana Fredry i tak memu ojcu jak Morawskiemu, jako towarzyszom w dziedzinie literatury, mnie zaś jako synowi autora Ziemiaństwa wiele okazywał uprzejmości. Idących więc zatrzymał on i zapytał, czybyśmy nie chcieli odwiedzić młodego cesarzewicza w jego pokojach, zapewniając nas, że rad będzie nas poznać i pomówić z nami. Chętnie przyjęliśmy ofiarowane przez Zukowskiego ułatwienie bliższego poznania młodziuchnego jeszcze następcy tronu rosyjskiego; poszliśmy więc zanim i wkrótce, zawiadomiony o naszém przybyciu, wyszedł do nas jedenastoletni cesarzewicz wraz z swoim guwernerem, jenerałem Mörder. Gdyśmy mu przedstawieni zostali, po pierwszych nic nie znaczących pytaniach i odpowiedziach wszczęła się rozmowa o odbytym akcie koronacyjnym. Przytaczając jako szczęśliwą wróżbę i pogodne słońce dnia tego i lot dwunastu bocianów nad głowami orszaku koronacyjnego, wspomniałem cesarzewiczowi o przeciwnéj wróżbie, która w dzień koronacyi ostatniego króla polskiego zdawała się zwiastować nieszczęścia, jakich w ciągu swego panowania doznał. Gdy bowiem Stanisław August żelazną koroną Stefana Batorego skroń swoją uwieńczył, korona ta, acz żelazna, jak mi to księżna jenerałowa Czartoryska opowiadała, pękła i najboleśniejsze na wszystkich stronnikach króla wywołała wrażenie. Słuchał wielki książę z uwagą opowiadania, ale nic nie mówił; lecz gdyśmy uważali, iż dziś więcéj niż kiedykolwiek żałować przychodzi, że miecz koronacyjny królów polskich, sławny Szczerbiec, zaginął i że go nowy król polski do boku nie przypasał, wielki książę ciekawie zapytał, co to był Szczerbiec. Daliśmy mu historyczne jego wytłómaczenie, lecz nie wiem, czy wraz z nami następca tronu rosyjskiego żal podzielił, że oręż wyszczerbiony na bramie miasta Kijowa niepowrotnie zatracony został. Po półgodzinnéj rozmowie, uprzejmie pożegnani, oddaliliśmy się, lecz z tego zbliżenia się do młodzieńczego księcia nie unieśliśmy żadnéj wskazówki wróżb i nadziei, jakie dla przyszłości państwa wyciągnąćbyśmy byli chcieli.

Cesarzewicz był wówczas prawie jeszcze dzieckiem przyjemnéj postaci, łagodnego wyrazu twarzy. Był on nieśmiały i baczny na siebie; widać było, iż mu nie dozwoloném było samodzielne rozwinięcie się umysłu i charakteru, że ciągła straż nad nim czuwała, aby to rozwijanie się w zakreślonym obrębie i podług przepisów wskazanych odbywało się. Nie można było w nim dostrzedz prostoty, szczerości i żywości młodzieńczéj. Jenerał Mörder stał ciągle obok niego i on téż zachował ciągle postawę, jakby na służbie lub na musztrze znajdował się. Nim słowo przemówił, zwracał się ku swemu nauczycielowi. Zukowski, udział przyjmując w rozmowie, starał się go ośmielić, lecz zdawało się, że on, ośmielić się nie dając, zostawał pod przeważniejszym wpływem. Owczesny jedenastoletni młodzieniec dziś jest monarchą najpotężniejszego państwa, w walce z dwoma najsilniejszemi mocarstwami. Dotąd on jeszcze żadnym czynem siebie samego nie objawił i jak wtenczas pod wpływem swego przewodnika, tak dziś jeszcze pod wpływem pamięci bojaźni ojca zdaje się zostawać.

Po dniu koronacyi, który zakończyło wspaniałe oświetlenie miasta, nastąpiły liczne festyny i bale. Uczta ludowa na placu Ujazdowskim przerwaną została ulewą, która i pojazdowych i pieszych widzów rozpędziła. Szereg balów otworzył bal dworski, w sali rycerskiéj dany; rozpoczęła go cesarzowa tańcem polskim z p. Zamoyskim, prezesem senatu; następnie tańcowała z hrabią Tołstoj, trzecim był Rożniecki, którego do tańca cesarskiego wezwano. Posiadam listę oryginalną osób, do tegoż ceremonialnego tańca przeznaczonych; tańcowała cesarzowa na przemiany z Polakiem i Rosyaninem, lecz tylko z jenerałami broni, ambasadorami, ministrami i wielkimi urzędnikami dworu. Książę Czartoryski miał numer 25 i był przedostatnim cesarzowéj tancerzem. Cesarzowa namiętnie lubiła taniec, wybornie tańcowała z wdziękiem i powagą; nie ograniczyła się więc na polonezie, lecz ochoczo i walca i mazura puszczała się Wybranymi jéj tancerzami był Leon Sapieha, Łęski, adjutanci w. księcia Monroe, Bezobrazów, Władysław Zamoyski i adjutant cesarski książę Woroniecki. Po balu dworskim nastąpiły bale u p. Zamoyskiego, w ratuszu, drugi bal zamkowy i nareszcie wielki bal, dany przez senat i izbę poselską w gmachu bankowym. Sala giełdy w salę balową przemienioną została i pomieściła tłumnie zebranych gości.

Zjazd w Warszawie był liczny i świetny. Z Wiednia przybył książę Hessen-Homburg, wysłany dla powitania cesarza, razem jako świadek aktu koronacyjnego; z Berlina przysłany był jenerał Rauch; — zjechali się także posłowie małych królestw niemieckich. Dziwném było, iż ani Anglia ani Francya nie nadesłała swoich posłanników. Bydź może, iż Rosya nie zawiadomiła tych dwóch gabinetów o odbyć się mającéj koronacyi, tak jak po jéj odbyciu z doniesieniem o jéj dokonaniu wysłała tylko do Wiednia jenerała Wincentego Krasińskiego, do Berlina jenerała Stasia Potockiego, do różnych dworów niemieckich jenerała Weissenhofa i Maksymiliana Fredrę. Anglia i Francya, które podpisały traktat wiedeński a więc byt Królestwa Polskiego swemi podpisami zaręczyły, nie powinny były obojętném okiem spoglądać na dopełnienie aktu koronacyjnego. Francya miała przynajmniéj w Warszawie swego konsula p. Durand, lecz Anglia za Królestwa Polskiego żadnego ajenta swego, choćby handlowego, nie utrzymywała w Warszawie. Ta niedbałość gabinetu londyńskiego trudną jest do pojęcia i wielce szkodliwą okazała się tak sprawie Polski jak sprawie ogólnéj europejskiéj. Nigdy gabinet angielski dokładnie zawiadomiony nie był o tém, co się działo w Polsce, a ztąd téż pochodziła jego obojętność w sprawie naszéj tak przed rokiem 1830, jak podczas rewolucyi okazywana. Austrya baczniejszém okiem śledziła wszelkie zamiary cesarza Mikołaja, wszelkie objawy usposobienia umysłów w Polsce. Domyślał się téj baczności rząd rosyjski i, gdy książę Hessen-Homburg wysłał kuryerem do Wiednia dodanego mu księcia Lobkowitza, nieszczęśliwym wypadkiem skradziona temuż została w drodze waliza, w któréj znajdowały się wszystkie jego depesze i papiery. Dziwny to był wprawdzie złodziéj, tak łakomy na papiery dyplomatyczne, lecz był tyle zręcznym, że się wyśledzić nie dał. Po koronacyi przybyła do Warszawy siostra cesarska, księżna wejmarska, któréj przedstawieni zostaliśmy i która rzadką dobrocią i uprzejmością umiała sobie ująć każdego, który miał sposobność zbliżenia się do niéj. Przychylnie uprzedzona o moim ojcu i o mnie przez Maksymiliana Fredrę, zniewalającą okazywała nam uprzejmość, któréj późniéj w samym Weimarze doświadczyłem i któréj wspomnienie w wdzięcznéj pamięci zachowuję.

Podczas pobytu cesarstwa w Warszawie nadbiegł kuryer z wiadomością o odniesioném pierwszém zwycięztwie nad Turkami przez jenerała Dybicza pod Kutajcami. Cesarz, odebrawszy tę wieść pomyślną, w uniesieniu radości wybiegł na dziedziniec zamkowy, aby ją ogłosić zaciągającemu wartę pułkowi gwardyi rosyjskiéj; głośne hura powitało wiadomość zwycięztwa, która posłannikowi austryackiemu mniéj zapewne przyjemną była.

Po kilkunastodniowym pobycie cesarzowa wyjechała do Berlina. W dzień jéj wyjazdu dwór cały wezwany został do zamku na nabożeństwo w kaplicy i dla pożegnania monarchini. Cesarz na drugi czy trzeci dzień opuścił Warszawę, udając się w głąb swego państwa. Ponieważ chciał zwiedzić Zamość, jechać musiał przez Puławy i Lublin. Zdawało się, iż po odbytéj koronacyi monarcha zechce i za stolicą łaskawe oblicze poddanym swoim ukazać, że nie odepchnie uroczystego i radośnego przyjęcia tak po drodze jak i w mieście wojewódzkiém. Tymczasem nadeszły do ministerstwa spraw wewnętrznych najsurowsze nakazy, aby nigdzie nie ważono się przyjmować ani witać monarchy, i że przejazd cesarski przez Królestwo ma się odbyć spiesznie i bez żadnéj wystawy. Dziwny to był nakaz i nie zwiastujący w monarsze chęci zjednania sobie serca ludności krajowéj; gdy jednakowoż wydany został, trzeba się było do niego z uległością zastósować. Wielki książę o dzień jeden poprzedził cesarza i z szybkością strzały przebieg drogę do Zamościa. Cesarz, przybywszy do Puław w południe, zastał prom wspaniale przystrojony, a gdy się na nim acz niechętnie przewiózł, ujrzał na drugim brzegu Wisły czekające na niego księżną jenerałową i księżną wirtembergską, wystawione na upał południowy gorącego dnia wiosennego. Ujrzawszy je, zbliżył się do nich, powitał — lecz gdy księżna zaniosła do niego prożbę, aby dom jéj choć na chwilę obecnością swoją zaszczycił, cesarz odmówił, zapewniając, że chwili czasu nie ma do stracenia. Obie księżne nie ustawały w naleganiu, cesarz zaś ciągle powtarzał: „Croyez moi que je ne le puis, que cela m'est impossible.“ Dotknięta nieco księżna jenerałowa tą uporną odmową rzekła: „Sire, je vous conjure de le faire au nom de l'empereur Alexandre.“ Na to wspomnienie, mniéj może zręczne, lecz które się wydarło z pamięci księżnéj, któréj przytomna była dawna przychylność i uprzejmość cesarza Aleksandra, cofnął się cesarz i zimniéj pożegnawszy obie księżne, wsiadł do pojazdu i ruszył w dalszą podróż.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

gospodarowaniu. Pojawiający się dość często jeszcze brak poczucia godności osobistéj staje się powodem, iż włościanin nasz nie ma wstrętu do zabaw, towarzystw i ludzi, od którychby w interesie dobra osobistego, majątkowego i moralnego stronić powinien. Brak taniego a łatwego kredytu wreszcie, w połączeniu z dwoma pierwszemi powodami, przyczynia się do smutnéj a dość powszechnie powtarzającéj się prawdy, iż mały nasz właściciel stęka pod ciężarem długów, których nominalnéj waluty najczęściéj nie widział i że przez całe życie nieprzestaje być niewolnikiem spekulantów i lichwiarzy.—Pierwszy rzut oka na fizyonomią walnego zebrania włościan poznańskiego powiatu, pobieżny daléj choćby tylko przegląd statutów zawiązanego w Górczynie przed kilku zaledwie tygodniami Towarzystwa rólniczego, przekonywa nas, jak ważną i potężną dźwignią rozbudzenia życia obywatelskiego, jak skutecznym środkiem do podniesienia dobrego bytu, oświaty i moralności naszych małych właścicieli, mogą się stać towarzystwa podobne, byle zawiązane w każdym zakątku naszego kraju i byle nieustające w podjętém dziele. Sam fakt już wiedzy i poczucia, iż się należy do jakiéjś organizacyi, sam fakt zbierania się, radzenia i zastanawiania w pewnych oznaczonych terminach o rzeczach i sprawach, sfery swéj najbliżéj dotyczących, rozbudza i kształci przymioty obowiązkowości, porządku, moralności i godności osobistéj, tak potrzebnéj włościaninowi naszemu. Połączone z istnieniem takich towarzystw sądy polubowne położą może skuteczną tamę zakorzenionemu pośród włościaństwa naszego dość ogólnie pieniactwu, kształcąc zarazem myśl i uczucie sprawiedliwości naszych włościan. Połączone daléj z istnieniem podobnych towarzystw kasy pożyczkowe na wzór istniejących już np. w powiatach poznańskim i wągrowieckim, dostarczą, jak się spodziewać należy, w niedalekiéj już przyszłości włościanom naszym ów tak bardzo potrzebny, tani a łatwy kredyt, bez którego, jak powiedziano wyżéj, żywot ich jest tylko niewolniczą służbą u spekulantów i lichwiarzy. Korzyści i zbawienne następstwa zawięzywania podobnych Towarzystw w interesie dobra ogólnego są zresztą tak bijące w oczy, tak wyraźne, że rozpisywać się nad niemi szerzéj jeszcze, byłoby rzeczą zbyteczną. Wychodząc tedy z tego stanowiska, zwracamy się znów do wszystkich gorliwych około sprawy publicznéj w podobny sposób, w jakiśmy się odezwali do nich przed kilku dniami, wzywając do zakładania czytelni ludowych. Włościanin nasz jest wybornym materyałem przyszłości i ma z małemi bardzo wyjątkami, poczciwe serce polskie. Nic dziwnego jednakże, iż świeżym będąc w praktyce publicznego życia, posiada w bardzo rzadkich tylko wyjątkach i razach zdolność i przymiot inicyatywy. Z tego powodu możemy téż tylko słowo nasze obrócić jak na teraz do wyższych i światlejszych warstw naszéj społeczności, do obywateli wiejskich, księży, inteligentniejszych urzędników gospodarczych. Niechaj, sprowadziwszy sobie od zarządu zawiązanego w powiecie poznańskim Towarzystwa rólniczego małych właścicieli ułożone już i wydrukowane statuta, zawięzują w każdym, o ile możności, powiecie, w każdéj okolicy Poznańskiego tego rodzaju Towarzystwa. Niechaj nie dadzą się odstraszyć pierwszemi przeszkodami a trwają w dziele, które obfite sprawie publicznéj rokuje owoce. Mówią u nas tyle o potrzebie prac organicznych. Otóż ich najwdzięczniejsze, najwięcéj obiecujące pole. Nie korzystać ze sposobności i z prawa tam, gdzie można i należy, byłoby ciężkim zaiste grzechem przeciw naszym obowiązkom publicznym, których dopełnić na lepszéj i odpowiedniejszéj niwie rzeczywiście niepodobna!

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył szambelanowi, baronowi von Maercken zu Gerath, marszałkowi nadwornemu księcia Hohenzollern-Sigmaringen, nadać order orła czerwonego drugiéj klasy z dębowym liściem.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Berlin, 8 maja.

□ Wczorajsze i dzisiejsze posiedzenie izby, o którego ostatecznym wypadku doniósł wam zapewne wczoraj telegraf, (podaliśmy go czytelnikom miejscowym w dodatku nadzwyczajnym. P. R. D. Poz.) nierównie było więcéj ożywioném niż poniedziałkowe i obfitszém w epizody drastyczne, przedstawiające mimowolnie anormalny, w najzupełnieszym rozkładzie a zarazem w pierwszych początkach nowego kształtowania się będący stan politycznych stronnictw w Prusach i w Niemczech. Walka pomiędzy ideą nowoczesną państwową z jednéj strony a ideą wolności, reprezentowaną w prawdziwym parlamentaryzmie i w autonomii administracyjnéj z drugiéj strony, rozstrzygniętą została — formalnie przynajmniéj — przez dzisiejsze głosowanie, na długie lata na korzyść władzy monarszéj, zcentralizowanego państwa i panowania na podstawie siły. Trzeba było przypatrzeć się z bliska owym wielkim zapasom, owym wstrząśnieniom mężów, jak Waldeck, Hoverbeck, Virchow, Loewe, i ich stronników, odrzucających stanowczo i otwarcie niemałą pokusę sławy, wielkości, potęgi ich ojczyzny prusko-niemieckiéj, jako skarbów, niewyrównywających posiadaniu i urzeczywistnieniu w państwie prawdziwéj wolności; trzeba było widzieć dawnych i wypróbowanych szermierzy opozycyjnych jak Unruh, Jung, Reichensperger, przynoszących idei państwowéj w ofierze całą swą popularność, całą swą polityczną przeszłość; dosyć nareszcie było przysłuchać się kilku głosom dawniejszych najzaciętszych feodałów, zatwardziałych specyficznych Prusaków, broniących gorliwie idei jedności niemieckiéj, powszechnego głosowania i systemu jednoizbowego — aby się przekonać, że wstąpiliśmy w zupełnie nową epokę politycznego życia, że dzisiejsze Prusy mało mają podobieństwa do Prus Manteuflowskich. Wyższego politycznego poglądu mową była mowa posła Loewego, ostatniego marszałka parlamentu niemieckiego r. 1849. Potępienie bezwzględne konstytucyi związkowéj z ust takiego męża, wywód, że dzieło ostatniego parlamentu posłuży tylko do ugruntowania władzy absolutystycznéj i wojskowéj Prus nad narodem niemieckim i nad rządami mniejszych dynastów, — nie mogły pozostać bez wrażenia na izbie. „Dając waszą sankcyą projektowi rządowemu konstytucyi północno-niemieckiego Związku“, zawołał Loewe, „zamykacie drogę spokojnych reform w Niemczech a otwieracie drogę rewolucyi, któréj oznaki dziś już na odległych krańcach widnokręgu występują.“ Miał on zapewne na myśli stowarzyszenie robotników, z których największe i najznaczniejsze, berlińskie, przysłało do izby petycyą o odrzucenie konstytucyi związkowéj. Rzeczywiście, zdaje się ze wszystkiego, że opozycya przeciwko konstytucyi niemieckiéj hr. Bismarcka, nawet po jéj ogłoszeniu ostateczném, stanie się kamieniem węgielnym do zawiązku stronnictwa demokratycznego przyszłości, złożyć się mającego z niedobitków partyi postępowców po zlaniu się ich z stronnictwem robotników socyalno-radykalnych.

Z innych mówców wspomnę jeszcze o profesorze Haymie, znanym u nas z mowy naszemu żywiołowi nieprzyjaznéj przy sposobności kwestyi uniwersytetu w Poznaniu. P. Haym odpowiadał panu Żółtowskiemu, przelewając łzy krokodylowe nad nieszczęsném przeznaczeniem Polaków, skazanych po utracie ojczyzny do wspólnego bytu politycznego z Niemcami. Był nawet tyle łaskaw, że otworzył nam widoki, iż nowy porządek rzeczy, przez konstytucyą związkową stworzony, dozwoli i nam pracować nad rozwojem naszych narodowych interesów. Ponieważ ani p. Haym, ani żaden inny mówca, nie powiedział niczego takiego, coby pociągnąć za sobą musiało replikę ze strony polskiéj, mając nieustannie na względzie zaprzeczenie kompetencyi sejmu, powtórzone w mowie p. Żółtowskiego, a zatém nie chcąc mięszać się do dyskusyi o złych lub dobrych stronach konstytucyi — posłowie polscy nie zabrali więcéj głosu po przemówieniu posła Żółtowskiego, pozostając w konsekwencyi na raz obraném stanowisku w kwestyi wcielenia ziem polskich do rzeszy niemieckiéj. Po załatwieniu sumaryczném dyskusyi specyalnéj, przystąpiono do głosowania imiennego w formie uroczystéj, posłowie siedząc w miejscu na krzesłach w obecności wszystkich ministrów (z wyjątkiem hr. Lippe). Oprócz dziesięciu obecnych posłów polskich głosował przeciwko konstytucyi tylko poseł Senff z Bydgoszczy, resztki postępowców, kilku katolików z profesorem Michelisem, największa część posłów nadreńskich, w ogóle 91 głosów przeciw 226. Z większością głosował p. Reichensperger, który w parlamencie przeciwne oddał wotum. Jutro odbędzie się ostatnie posiedzenie przed odstępem 21 dniowym między pierwszém a drugiém głosowaniem. P. Assmann interpelować na niém będzie ministra sprawiedliwości o nominacyą sędziego Ohberga z Hanoweru na prezesa sądu apelacyjnego w Wrocławiu, w miejsce oddalonego z urzędu liberalnego posła Kirchmanna, która to nominacya sprzeciwia się uchwale izby, odrzucającéj projekt prawa przenoszenia na urzędy sędziowskie sędziów z nowo wcielonych krajów. Izba nie zostanie odroczoną, a to z powodu grożących niebezpieczeństw wojennych, które mogą dać powód do jéj zwołania przed upływem 21 dni.

Listy z wystawy paryskiéj *).

III.

O wrażeniu, jakie sprawia całe urządzenie wystawy. — Podobieństwo do falansteru. — Domy dla robotników — Kantata na cześć ekspozycyi i legenda o Prometeuszu.— Chiny, Japonia i Indye.— Park oświecony wieczorem.

L. Kiedy Anglicy pierwsi urządzali u siebie wystawę powszechną, to podejmując i urzeczywistniając myśl tę, nie troszczyli się bynajmniéj o oddanie przysługi innym narodom. Nie szło im wcale ani o braterstwo ludów, ani o żadne humanitarne cele i wpływy: głównym i przeważającym celem było zgromadzić u siebie płody przemysłu i rękodzielnictwa innych narodów i odkryć w takowych słabe i ujemne strony, aby te niedostatki na własną obrócić korzyść. Ekspozycya londyńska z 1851 r. stała się, jak wiadomo, dla Anglii punktem wyjścia do traktatów handlowych, opartych na wolnéj wymianie i przyniosła temu państwu rzeczywiste korzyści i zyski.

Francya, zabierając się do tegorocznéj wielkiéj wystawy i zwołując narody do wzięcia w niéj udziału, nie przyznaje bynajmniéj, aby tylko handlowe i przemysłowe miała na widoku cele: pomna na przeszłość swą, w któréj rzucała światu idee poruszające ludzkość, chce i tą razą utrzymać się na wysokiém stanowisku, jakie dotychczas zajmowała. To téż mimo czysto przemysłowego charakteru i znaczenia wystawy, mało się tu mówi i pisze o handlowych korzyściach i materyalnych zyskach, ale za to podnoszone bywają i systemata reformatorów społecznych i zużyte nieco formuły demokracyi dzisiejszéj, a nawet marzenia o monarchii i republice powszechnéj. Takowe wiązanie z ekspozycyą społecznych wpływów i humanitarnych celów, często sztuczne i przesadzone, niekiedy w dobréj podnoszone wierze, opiera się, trzeba wyznać, na dość pewnéj i realnéj podstawie. Bo jeżli nie idee wolności i braterstwa, to przecież zasady centralizacyi politycznéj, ekonomicznéj i umysłowéj, tak wielu liczące dziś zwolenników mianowicie w Rosyi i Ameryce, znalazły tu prawdziwy swój wyraz i formę, już w samém powierzchowném urządzeniu i ustroju wystawy.

Przechadzając się po tym olbrzymim bazarze, można niejako mieć wyobrażenie, jakby świat wyglądał, gdyby wszedł w życie i urzeczywistnił się ten kierunek, co pragnie dziś wszystko w potworne całości skupiać, co dąży do zniwelowania i uporządkowania ludzi jak automatów i co się spodziewa tak zrównaném i uporządkowaném społeczeństwem samowolnie rządzić i administrować. Sądzę, że nie jeden z ludzi myślących, zaspokoiwszy pierwszą ciekawość, błąkając się po galeryach przemysłowego gmachu, będzie nie tylko znużony, ale zrażony matematyczną symetryą i niewolniczą jednostajnością, w obec których ginie zupełnie i przepada cała ponętna i żywa rozmaitość pojedyńczych dzieł i przedmiotów.

Cel, jaki sobie założyła komisya urządzająca wystawę, doskonale został osiągnięty. Wszystko tu jest ułożone z wielkim ładem i porządkiem, wszystko bardzo umiejętnie uklasyfikowane i numerami opatrzone: odrazu wszędzie można trafić i z łatwością każdy dział i każda sekcya odszukać się daje. Tak umiejętne urządzenie, przy tak wielkiém bogactwie i nawale wystawionych przedmiotów, imponuje niezawodnie zwiedzającemu, obudza podziw i uwielbienie, lecz wkrótce do tego podziwu i uwielbienia mieszają się i inne uczucia. Ów symetryczny rozkład, owa przymusem tchnąca jednostajność, tak dobrze obmyślane i z tak matematyczną ścisłością przeprowadzone, mają w sobie coś zastraszającego, coś tyrańskiego. Te wszystkie galerye, rozbiegające się od środka w równoległe i jednostajne promienie, przedstawiają umysłowi obraz jakiéjś despotycznéj centralizacyi, a olbrzymie ryczałtowe zbiorowisko płodów przemysłowych przypomina te potworne organizmy polityczne, do jakich pewne państwa dziś dążą: organizmy zabójcze, gdzie słabsi zawsze pochłonięci bywają, gdzie indywiduum pozbawione powietrza, ruchu, woli i inicyatywy przepada, gdzie wszelka pojedyńcza dzielność i twórczość zgniecioną i przyduszoną być musi. Zdawałoby się, że teorye liberałów moskiewskich, mrzonki ekonomistów amerykańskich i paradoksa polityczne Emila Girardin przybrały tu w pewnéj mierze widome kształty i straszą przepowiednią tego, czém ludzkość się stanie, skoro materyalne, na sile oparte doktryny górę w świecie wezmą. Jeżeli ekspozycya ze swém wewnętrznem urządzeniem ma przedstawiać wierny obraz cywilizacyi dzisiejszéj, jeżli ma ona (jak entuzyaści twierdzą) nową ludzkości zwiastować erę, to ta nowa era gotowa nam przynieść nie marzoną przez wielu wolność, ale systematyczny i policyjny porządek: nie braterstwo, ale jednostajną mierność ducha: nie równość w znaczeniu chrześciańskiém tego słowa, ale zrównanie i niwelacyą powszechną, nad któremi górować będzie rozkoszujące się w dobrobycie bałwochwalstwo materyi....

Park ze swemi drzewami i klombami, śród których wznoszą się domy, świątynie i pałace tak odmiennych rodzajów i stylów, przedstawia pod pewnym względem daleko więcéj rozmaitości, jak sam gmach wystawy. Park ten jest rajem ziemskim, jak się wyrażają entuzyaści. Gdym chodził po krętych ścieżkach tego pełnego pokus raju, gdzie wszystkich naraz przyjemności użyć można, stanął mi w myśli ponętny opis falansteru. Przy jednéj edycyi dzieł słynnego kiedyś reformatora, co ludzkość na falangi chciał dzielić, znajduje się rycina, przedstawiająca urojony falanster: dawno ta rycina w pamięci méj się zatarła, ale park ekspozycyi ze swemi kościołami, stojącemi obok teatrów i kawiarni doskonale mi ją przypomniał. Fourier, głośny swego czasu reformator i prorok, przepowiadał chwilę, w któréj walki orężne ustaną w świecie, a ludzkość zgromadzająca się wtedy na kongresa i sobory zamiast rozstrzygać polityczne i religijne kwestye, będzie dyskutowała o najlepszym sposobie robienia ciastek i pasztecików. Wprawdzie takowa chwila nie nadeszła jeszcze, ale nie jeden krok zrobiono już w tym kierunku...

W dziełach pana Le Play, prezydującego nad wystawą, a mianowicie w jego książce la Reforme sociale, szukać trzeba komentarzy i objaśnień dla dokładnego zrozumienia i ocenienia domów, zbudowanych dla ouwrierów i poustawianych jako modele w parku Ekspozycyi. Każdy robotnik będzie mógł, jeżli zechce, po pewnym przeciągu czasu stać się właścicielem takiego domu: to zaprowadzi radykalną zmianę w położeniu klasy roboczéj i stanie się wedle niektórych faktem niesłychanéj wagi i doniosłości.

Sam cesarz, mocno zajmujący się ową kwestyą, eksponował, jak wiadomo, model z kartonu do takowych domów. Henryk IV marzył, aby każdy z jego poddanych miał kurę w rosole na obiad: dzisiejszy władca Francyi i autor dzieła L'extinction du pauperisme pragnie, aby każdy robotnik stał się właścicielem. Towarzystwo zawiązane w tym celu na wzór angielskiego Building Societies, przyjęło za podstawę dawanie pożyczki na zakupno domów w takich warunkach, aby procent od pożyczonéj kwoty nie przenosił tego, co robotnik zwykle za mieszkanie swe płaci i aby takowa opłata pozwoliła mu zostać właścicielem po latach 14. Z takich pojedyńczych domów, których model na ekspozycyi oglądać można, powstaną kiedyś całe osobne dzielnice (cités ouvrières) zamieszkałe przez robotników zorganizowanych w stowarzyszenia.

Nie tylko malarstwo, rzeźba i architektura, ale i muzyka powołaną została do wzięcia udziału w wystawie. Udział ten ogranicza się do dwóch kantat, za które wyznaczono nagrodę 10,000 fr. Jedna kantata ma być na cześć ekspozycyi, druga sławić będzie dobrodziejstwa pokoju. Znaleść natchnienie do napisania pokojowego hymnu, nie będzie może łatwą rzeczą w chwili takiéj, jak obecna: niesłychać bowiem dziś fletów pasterskich i dźwięku lutni, ale za to zewsząd słychać o przygotowaniach wojennych i o coraz nowych wynalazkach morderczéj broni. Mniéj trudne zadanie mieć będzie kompozytor muzyczny gotujący melodyą do hymnu na cześć ekspozycyi, znajdzie bowiem obfite motywa do harmonii naśladowczéj w skrzypieniu machin, syczeniu pary i w tym gwarze wielojęzycznym, jakie się po gmachu wystawy rozlegają.

Przeszło 800 rymotwórców nadesłało komisyi wystawowéj swe wiersze, przeznaczone do owych dwóch kantat. Komisya w téj powodzi rymów wyszukała dwa najlepsze hymny, wynagrodziła je medalami: czekają one już tylko na muzykę. Czytałem oba te utwory. P. Cornut, autor wiersza na cześć ekspozycyi, wziął za treść historyą Prometeusza: będzie w téj kantacie duet, śpiewany przez Ludzkość i Prometeusza i chóry ludów, co sprawi zapewne niemałe wrażenie, mianowicie na ludach, z pod Kaukazu na wystawę przybywających.

„Wyrwałem niebiosom ogień, który dla śmiertelnych stał się mistrzem sztuk wszelkich i źródłem dobrodziejstw, a teraz męką straszliwą okupuję moją zbrodnię.“ Ten epigraf, wzięty z Eschyla, kładzie ekspozycyjny poeta na czele swego wiersza.

Zastósowanie legendy Prometeusza do naszéj obecnéj przemysłowéj sfery, nie koniecznia mi się wydaje trafne i nie zupełnie jasne, bo jeżli Prometeusz, przetłómaczony na prozaiczny język dzisiejszy, ma znaczyć przemysłowca, to widzimy, że owym przemysłowcom i fabrykantom sęp nie wyjada teraz wątroby: zamiast kajdan i łańcuchów otrzymują oni złote i srebrne medale i zaprawdę rola takiego Prometeusza w XIX wieku nie tylko nie zagraża męczeństwem, ale dosyć jest znośną, a nawet zyskowną.

Z wielu względów żałować można, że Chiny czy to z uczucia gniewu, czy téż z uczucia pogardy, odmówiły wziąść udziału w wystawie powszechnéj, a przecież niebieskie państwo godnie tu zająć mogłoby swe miejsce. Zasługi Chińczyków na polu rękodzielnictwa, przemysłu a nawet wynalazków, starszéj są daty, jak któregokolwiek narodu. Lud ten przed wiekami już do niesłychanéj wykwintności i wyrafinowania posunął nie jedno, co dzisiejszy comfort stanowi i jeszcze do końca zeszłego stulecia Chiny wyprzedzały w téj mierze Europę. Nie bez słuszności dowodzi jeden z poważniejszych pisarzy, p. Rémusat, że europejski zbytek bierze swój początek w Azyi, a mianowicie w Chinach. Wprawdzie przy tak wysokiéj przemysłowéj kulturze, strona moralna nieco zaniedbaną została. Śladów poezyi dopatrzyć tam trudno, ale za to zamiast poematów i pieśni, spotykają się traktaty technologiczne i liczne przepisy o przygotowaniu herbaty i wyrabianiu wachlarzy. Żadnego pojęcia o sztuce, żadnéj zdolności do wyrażenia piękna, ale za to, jaka zadziwiająca rąk zręczność, jaka sumienność w wykończeniu, jaki talent w wykonaniu drobnostek! Szkoda, że Chiny nie nadesłały swych wyrobów, możeby widok arcydzieł niebieskiego państwa przekonał Europejczyków, że industrya nawet tak wysoko posunięta i tak starannie pielęgnowana nie jest pierwszorzędną rzeczą w rozwoju ducha ludzkiego.

Chociaż rząd pekinski usunął się od przemysłowéj uroczystości, komisya tutejsza upoważniła Markiza d'Hervey i p. Penna, posiadających bogate zbiory płodów i przedmiotów chińskich, do urządzenia z nich osobnéj na polu marsowém wystawy. Tym sposobem niebieskie państwo wbrew własnéj woli i mniéj świetnie, przedstawioném tu jednak zostało. Widać w tym zbiorze palankiny, parawany, meble, porcelany, nankinowe materye; urządza się kuchnia, w któréj będzie można dostać zupy z gniazd jaskółczych, a nawet zapowiadają otwarcie teatru chińskiego i wystąpienia kuglarzy, co wkrótce przybędą z nad rzeki Żółtéj i z nad rzeki Niebieskiéj.

Cesarz japoński, grzeczniejszy i lepiéj wychowany od pekińskiego władzcy, z radością wezwanie przyjął i brata swego do Paryża na wystawę przysłał. Szesnastoletni Miu-bou-tajo był właśnie parę dni temu przyjmowany w tuileryach z honorami odpowiedniemi wysokiéj swéj godności. Wprowadzony do sali tronowéj, gdzie cesarstwo stojąc oczekiwali na jego przybycie, ofiarował naprzód podarunki: domek z drzewa i dwie kule kryształowe dla cesarza, materye jedwabne dla cesarzowéj i wielką szablę dla następcy tronu. Po trzech ukłonach, wykonanych z wdziękiem, młodociany Miu-bou-tajo, ślizgając się na piętach, zbliżył się do cesarskiego tronu i głosem wzruszonym powiedział po japońsku mowę, którą cesarstwu tłómacz po francuzku zaraz odczytał.

„Jestem zbyt młody“, mówił japoński książę, „nie mam żadnego doświadczenia i czuję się niegodnym, aby wyrazić WCMości uczucia monarchy, mojego brata. Brat mój rozkazał mi pozostać w cieniu przy tronie WCMości, abym mógł korzystać z nauk i wiadomości tego kraju.“

Tak chwalebna i rzadka skromność zjedna zapewne młodemu księciu serca wszystkich Europejczyków, a kto wie, może jaki potężny minister i mąż stanu weźmie go pod swoją opiekę i zaofiaruje mu przy zdarzonéj sposobności którykolwiek wakujący tron książęcy w Europie. Już wysyłano z Europy książąt krwi panującéj do odległych i zamorskich krajów, nie widzę, dla czegoby nie miano w Europie spróbować np. japońskiéj dynastyi.

Herbaty japońskiéj już spróbować będzie można wkrótce na polu marsowém. Pewien kupiec z Jeddo, w orszaku księcia Miu-bou-tajo przybyły, przywiózł ze sobą cały dom z trzciny bambusowéj i takowy ustawi temi dniami w parku ekspozycyi. Ten japoński przemysłowiec przywiózł także, jak się dowiaduję, trzy panny z wyspy Jeddo: pannę O-Sato (co znaczy cukier), pannę O-Soumi (atrament) i pannę O-Kane (srebro). Te trzy dziewice, zaledwie 18 wiosen liczące, będą w owym domku z trzciny gotować i rozlewać gościom herbatę.

Indye przedstawione są na ekspozycyi przez lalki, wyobrażające mieszkańców z różnych kast i rożnych prowincyi tego rozległego państwa. Ci drewniani przedstawiciele indyjskiego narodu noszą ciekawe i malownicze ubiory. Widać książąt w bogatych i błyszczących strojach, obok na wpół nagich pariasów: kobiety, w lekkie tkaniny odziane, unoszą dzbanki z wodą na głowie a obok stoją wojownicy uzbrojeni jak do boju. Jest kilkadziesiąt tych figur z prawdziwym talentem ubranych i doskonale wykonanych.

Opuszczając Indye, można się spotkać z ptakami Ameryki południowéj, ustawionemi w jedno małe muzeum. Co za bogactwo kolorów! Jakie tęczowe blaski i metaliczne połyski! Na tych skrzydłach ptasich barwy się mienią jak w opalu, świecą, iskrzą się, jak najkosztowniejsze kamienie i nie dziw, że tak błyszczące i różnobarwne stworzenia służą nieraz kobietom do stroju i do ubrania na głowę.

Entuzyaści wystawy, w codziennych reklamach, drukujących się tutaj dla rozsławienia przemysłowéj uroczystości, zapowiadają cudzoziemcom, już tłumnie napełniającym Paryż, nowe w tym tygodniu cuda. Park, otaczający gmach wystawy, rzęsisto oświecony będzie co wieczór, z tysiąca dziobów gaz wytryśnie, a dwie olbrzymie latarnie z elektrycznem światłem zabłysną na dwóch krańcach, jak dwa wielkie słońca. Publiczność będzie mogła pozostać do godziny 11 wieczór i używać wszelkich uciech i przyjemności w tym parku, przypominającym, jak twierdzą, czarodziejski ogród i pałac Armidy.

Paryż, 2 maja.

*) Przez autora kroniki paryskiéj.

PRUSY.

* **Berlin,** 7 maja. Izba poselska rozpoczęła dzisiejsze posiedzenie plenarne (5) o godzinie 10¼ z rana. Na galeryach dosyć zebrało się publiczności. Przy stole ministeryalnym zasiadł prezes ministerstwa hr. Bismarck. Po zakomunikowaniu przez marszałka izbie niektórych doniesień, przystąpiono do dalszych obrad końcowych nad ustawą konstytucyjną dla Związku północno-niemieckiego. Rozprawy były znacznie burzliwsze, niż wczoraj. Najpierwszy zajął głos poseł Haym za wnioskiem referenta. Zaraz u wstępu wypowiedział, że tu może kwestya jedynie zachodzić o przyjęcie lub nieprzyjęcie konstytucyi. Mówcy, którzy przemawiali za odrzuceniem konstytucyi, pokazali się przeto stanowczymi przeciwnikami konstytucyi; mowy ich były protestami przeciwko ustawie konstytucyjnéj, naturalne z rozmaitych punktów zapatrywania się. Poseł Waldek nie wystąpił przynajmniéj przeciwko faktycznym przedwstępnym warunkom pomienionéj ustawy; z nim i z jego stronnictwem jest jeszcze możliwém jakieś porozumienie; natomiast zapatrywanie się posła Jakobiego wcale nie jest tego rodzaju, ażeby się nad niém zastanawiać można z stanowiska politycznego, odpowiedzieć mu jedynie można, że tu praktyczną polityką powodować się musimy. Protest wreszcie Polaków upadnie bezskutecznie; tak przynajmniéj tuszę, lubo mam szczere współczucie dla powodów, które go wywołały. Będą się oni musieli nauczyć zużyć to na korzyść ich interesów narodowych wedle sił, co im daje lud pruski; przyjdzie pewnie nawet dzień, w którym nietylko, że nie bez goryczy ale nawet z dumą współudział brać będą w rozwoju politycznym naszego ludu. Dla nas zaś właśnie ich stanowisko jest napomnieniem, ażebyśmy polityczne nasze zadanie, ostateczne nasze ukonstytuowanie się w wspólny Związek stawiali nad wszelkie inne zadania. I dla tego wyraża mówca, żeby przyjął ustawę konstytucyjną dla Związku północno-niemieckiego, gdyby takowa nawet gorszą była od obecnie przedłożonéj. Po pośle Haymie zajął głos poseł Virchow, występując przeciwko przyjęciu pojektu do konstytucyi. W mowie swojéj wyraził się pomiędzy innemi, że chętnie przyznaje, iż hr. Bismarck w rzeczy saméj wystąpił jako rzeczywisty mąż sytuacyi, iż urząd swój wypełnił, iż skłonności Najwyższego swego pana skierował na koleje szczęśliwsze. To wystąpienie dało powód marszałkowi Forckenbeckowi do zwrócenia mówcy uwagi, że nie jest zwyczajem mieszać osoby króla Jegomości do rozpraw. Na co poseł Virchow odpowiedział, iż mniema mieć prawo do tego. Ponieważ ministrowie są doradzcami króla, a król sam w ostatniéj instancyi politykę zagraniczną rozstrzyga, można tu tak króla jak i ministra wymienić. Nasz regulamin temu się nie sprzeciwia, i muszę

zaprotestować przeciwko temu, ażeby zasady konstytucyjnéj.... Tu przerwał mówcy po drugi raz marszałek, twierdząc, że konstytucya nie pozwala, ażeby mówiono w izbie o osobistéj woli króla. Poseł Virchow, jeszcze raz ogrodziwszy się przeciwko temu postępowaniu, uzasadniał daléj wniosek, postawiony przez siebie i swoich kolegów, o odrzucenie ustawy konstytucyjnéj. Mowa jego nie bardzo przychylnie była przyjęta przez większość izby, mianowicie kiedy wypowiedział zdanie, że „okoliczność, iż mamy raz przecie męża ministrem spraw zagranicznych upaja obecną większość, która zdaje się być zdania, że nie ma już innego męża jak on,“ odezwały się głosy z prawicy: „Virchow!“ Przeciwko posłowi Virchow wystąpił poseł Wagener, zbijając argumenta przytoczone przez swego preopinanta i wnosząc o przyjęcie en bloc konstytucyi. Lecz i tego mówcę spotkał równy los, co poprzedniego. Marszałek zwrócił mu uwagę, że wysłowienie się, jakoby pewne stronnictwo izby poselskiéj nie było ani niemieckie ani pruskie, jest nieparlamentarném. Przeciwko projektowi przemawiał jeszcze dr. Kosch, Schulze i dr. Michelis, za projektem Unruh (z Magdeburga.) Podczas tego wniesiono o ukończenie obrad jeneralnych; izba jednakże wnioski te odrzuciła i odroczyła jedynie obrady do jutra godziny 10 z rana.

Pomimo, że dziś konferencya londyńska, mająca załatwić na drodze pokojowéj sporną kwestyą luksemburgską się zebrała, usposobienie dzisiejsze już nie jest tak pokojowe, jak było przez kilka dni ostatnich. Kr. Ztg dzisiejsza pisze pod tym względem: „Jak wiadomo, oświadczył Monitor paryski już przed więcéj jak tygodniem, że zbrojenia się Francyi wstrzymane zostaną, że tylko najniezbędniejsze, któreby i bez wszelkiego oczekiwania wojny nastąpić miały, załatwione jeszcze być muszą. Organ gabinetu tuileryjskiego zamieścił to z wolnéj woli, nie będąc do tego z Berlina spowodowanym, jedynie w celu uspokojenia zatrwożonych umysłów we Francyi i celem ustalenia nadziei w utrzymanie pokoju. Nie da się jednakże z tém pogodzić, dla czego zbrojenie się we Francyi nie ustaje. Przynajmniéj donoszą z wielu stron, że wszystko pod względem przygotowań wojskowych obecnie tak się odbywa, jak przed ową notą Monitora. Lubo jasną jest, że wszelkie zamówienia, jakie przedtém poczynione zostały, nie dadzą wszędzie od razu cofnąć; lecz jeżeli i po upływie więcéj niż tygodnia nie spostrzega się żadnéj zmiany, natenczas słusznie zapytać się można, co się zrobiło z ową notą Monitora. Nietylko już konie dawniéj zakupione — część pewna z Węgier — sprowadzane bywają do Francyi, lecz, jak się zdaje, zakup koni nie ustaje. Również donoszą dzienniki o różnych posuwaniach naprzód wojsk w północno-wschodniéj Francyi, które nam wcale nie robią wrażenia prostych zmian załogi. Sądzimy, że to wszystko mogłoby ustać, z powodu że dziś konferencya pokojowa się zbiera i że ze strony Prus, które ani jednego siodła, a tém mniéj konia zakupiły, Francuzom bynajmniéj nie grozi niebezpieczeństwo. Może dzienniki paryskie zechcą dać nam objaśnienie pod tym względem i z tego powodu chcielibyśmy upraszać cesarskie władze, ażeby wyjątkowym sposobem nie chciały zabrać naszego numeru i ażeby w ten sposób mógł się dostać do rąk naszych kolegów francuskich. Jakeśmy powiedzieli, przedewszystkiém prosimy o objaśnienie nas.“ Nie wszystko, co Kr. Ztg w odezwie téj powiedziała, jest prawdą, mianowicie wcale nie jest ścisłém twierdzenie jéj, jakoby się Prusy nie zbroiły. Przeciwnie podług najwiarogodniejszych źródeł w Prusach przygotowane jest wszystko do mobilizacyi, a że przygotowania te nie są tak głośne jak we Francyi, to jest rzeczą bardzo naturalną: armia pruska jest tak urządzona, że zaledwie jednéj trzeciéj tyle czasu potrzebuje do postawienia się na stopie wojennéj, ile potrzebuje armia każdego innego mocarstwa europejskiego. Prusy są dziś bardziéj niż kiedykolwiek państwem wojskowém i dla tego administracya ich wojskowa jest zapewne najlepszą w Europie, jeżli chodzi o wystawienie w jak najkrótszym czasie jak największych mas do boju.

Dziś rok Blind uczynił zamach na życie hr. Bismarcka. Przewodnicy frakcyi konserwatywnéj w izbie poselskiéj wynurzyli dziś z rana w imieniu swych towarzyszów życzenia swe z powodu szczęśliwego ocalenia życia prezesowi ministerstwa. W deputacyi téj znajdowali się pp. Bodelschwingh, Denzin, Blanckenburg, hr. Westarp, Biek i Flottwell. Poseł minister pozasłużbowy Bodelschwingh przemówił przy téj sposobności do hr. Bismarcka, na co prezes ministerstwa bardzo serdecznie odpowiedział. Wszyscy członkowie frakcyi konserwatywnéj izby poselskiéj oddali hr. Bismarckowi swoje karty. Na posiedzeniu dzisiejszém izby poselskiéj powstała pewna ilość posłów z miejsc, kiedy hr. Bismarck wszedł do izby.

Tutejszy poseł amerykański, p. I. Wrigth, ciężko zapadł na zdrowiu.

Drugi sekretarz ambasady francuskiéj u dworu tutejszego, p. de Hell, którego, jak wiadomo, przeniesiono do poselstwa francuskiego w Bernie, wyjechał już w zeszłą sobotę na nową swą posadę.

Pułkownik Chauvin, dyrektor zakładów telegraficznych w Prusach, powrócił do Berlina z urzędowéj swéj podróży z Petersburga. — Powrócił tu również z Szląska minister wojny Roon wraz z familią.

---

* **Berlin**, 8 maja. Końcowe obrady nad ustawą konstytucyjną dla Związku północno-niemieckiego ukończyła izba poselska na dzisiejszém posiedzeniu, rozpoczętém o godzinie 10¼ z rana. Na galeryach nie wielka liczba publiczności się zgromadziła. Przy stole ministeryalnym zasiedli ministrowie hr. Bismarck, baron Heydt i Selchow. W rozprawach jeneralnych zabierali jeszcze głos za przyjęciem konstytucyi posłowie: Reichensperger i Lasker; przeciwko dr. Löwe i Hoverbeck, poczém izba przyjęła prawie jednogłośnie wniosek o zamknięcie dyskusyi. Przy wzmiankach osobistych nazwał poseł dr. Michelis (z Olsztyna) p. Laskera posłem żydowskim z Berlina, co spowodowało marszałka posła Forckenbecka do nazwania wyrażenia tego nieparlamentarném. Po przemówieniu referenta posła Twestena, przystąpiono do głosowania nad pojedyńczemi artykułami; przyjęto je bez żadnych rozpraw znaczną większością. W imiennem głosowaniu nad konstytucyą w całości przyjęto ją w pierwszém czytaniu 226 głosami przeciwko 91. Posłowie polscy głosowali naturalnie przeciwko przyjęciu konstytucyi. Marszałek Forckenbeck zauważa, że izbę panów zawiadomi stósownie do regulaminu o uchwale izby poselskiéj dopiero po drugiém czytaniu. Posiedzenie zamknięto o godzinie 3 z południa. Najbliższe posiedzenie jutro o godzinie 16 z rana. Na porządku dziennym zamieszczono: Interpelacyą posła Assmanna, tyczącą się powołania Ohberga z Hanoweru na miejsce Kirchmanna i ustne sprawozdania o wniosku Laskera i projektu finansowego.

Konferencya londyńska odbyła się wczoraj o godzinie 5 z południa pod przewodnictwem lorda Stanleya. Rząd angielski, obawiając się w poniedziałek niespokojności w Hydeparku, żądał odroczenia konferencyi; ponieważ jednakże spokój nie został naruszony, przeto pełnomocnicy państw zebrali się na pierwszą konferencyą w oznaczonym czasie. Anglią prócz lorda Stanleya reprezentować ma hr. Malmesbury. Zeidl. Corresp. oczekuje, że już na drugiém posiedzeniu konferencyi londyńskiéj, która w nadchodzącą sobotę odbyć się ma, spór luksemburgski rozstrzygnionym będzie. Wedle pomienionego organu ministeryalnego kwestya tak stanęła, że albo już w kilka dni rezultat osiągniętym być musi albo téż mobilizacya armii pruskiéj nakazaną będzie. — Pomimo tych wszystkich zaręczeń i nadziei pokojowych nie ustają się zbroić mocarstwa w sporze zostające. Francya podobno sprowadza z Węgier 8000 koni. Również zakupują ajenci francuscy konie na całém pograniczu wschodniém, a ponieważ z Francyi nigdzie koni nie wyprowadzają, wnoszą ztąd dzienniki niemieckie, że istnieje tam już faktycznie zakaz wyprowadzania koni. Spen. Ztg donosi, że w Paryżu poczyniono przygotowania, ażeby codziennie przewieść można na kolejach zelaznych 50,000 wojska. Również dowiaduje się, że do obozu pod Châlons przewożony bywa codziennie w czterech pociągach kolei materyał wojenny.

Provinzial-Corresp. zamieszcza w najświeższym swym numerze pod tytułem „Conferenzen und Rüstungen“ następujący uwagi godny artykuł:

„Obawy groźnych zawikłań z powodu kwestyi luksemburgskiéj ustąpiły w najnowszym czasie miejsca pokojowym nadziejom. Życzenie rządu pruskiego i ludu pruskiego utrzymania pokoju zaraz od początku nie ulegało żadnéj wątpliwości; lecz zarazem i niedowierzania, jakie pod względem zamiłowania pokoju Francyi, zważając na zachowywanie się dzienników francuzkich i na zbrojenia nakazane przez rząd francuzki według własnego zeznania, powstać musiały, niknęły z jednéj strony w obec pokojowych oświadczeń w urzędowéj gazecie rządu francuskiego zamieszczonych, z drugiéj strony w obec nadchodzących wiadomości o wspólnych usiłowaniach wielkich mocarstw ku utrzymaniu pokoju. Usiłowania te miały w rzeczy saméj ten skutek, że wczoraj, dnia 7 maja, rozpoczęły się w Londynie konferencye celem obrad i porozumienia się pod względem kwestyi luksemburgskiéj. Pomimo to wiadomość o zebraniu się owéj konferencyi nie przyniosła większego uspokojenia, jakiego spodziewać się było można po niéj, sądząc po poprzednich zamiarach i oznakach. Wprawdzie dotychczasowe doniesienia co do usposobienia mocarstw, na konferencyi reprezentowanych, brzmią pomyślnie; mienowicie Anglia odstąpić miała od wątpliwości, jakie początkowo okazywała przeciwko zabezpieczeniu stanowiska neutralnego Luksemburga. Lecz nadzieje, jakie się opierają na obradach konferencyjnych, zachmurzane bywają wiarogodnemi doniesieniami, nadchodzącemi o trwaniu zbrojeń francuzkich. Doniesienia te stwierdzają, że Francya kompletuje nietylko armią swą na zupełną normalną stopę pokojową, jakiéj w ostatnich czasach nie miała, ale nadto przechodzi nad ową stopę pokojową przez skrzętne zakupywanie koni i obszerne powoływanie ludzi pod chorogwie a przez to armią swą stawia w położeniu, jakie nad potrzebę pokojową do kroków zaczepnych zdaje się być zdolne. Pod takiemi okolicznościami rząd pruski obok prawdziwego życzenia i nieustającego usiłowania ku zachowaniu pokoju nie będzie mógł zrzec się konieczności stanowczéj ostrożności i czujności. Prusy dotąd nie powołały ani jednego żołnierza, nie kupiły ani jednego konia. I dziś jeszcze nie tylko życzą sobie, ale nadto mają nadzieję utrzymania pokoju. Konferencya może ziścić tę nadzieję, lecz możliwość ta nie może być dla Prus powodem zaniedbywania środków ostrożności, których wtedy tylko zaniechaćby mogły, gdyby Francya, jak to przed tygodniem spodziewać się było można, przez fakt dała bezpieczeństwo, że na seryo dąży do pokoju, a nie że go uważa jedynie za możliwy. Tylko prędkie pokojowe rozstrzygnienie przez konferencyą będzie mogło rząd nasz uwolnić od konieczności przedsięwzięcia takich kroków ostrożności, jakie winien jest bezpieczeństwu Prus i Niemiec.“

Król grecki przybywa dziś wieczorem o godzinie 9½ do Berlina i stanie w zamku królewskim. Na służbę przy boku królewskim przeznaczono jenerał-porucznika Etzel i majora Lucadou.

Pruski pełnomocnik wojskowy w Paryżu major Burg, wyjechał w misyi do Londynu.

Książę Alfred, syn królowy angielskiéj Wiktoryi, przybył tu w zeszłym tygodniu, z Goty powracając, zabawił jeden dzień i wyjechał w niedzielę wieczorem z orszakiem swoim w podróż do Australii.

Z Kiel zamieszcza Augsb. Allg. Ztg następujące wiadomości: Miasto nasze przepełnione jest majtkami i żołnierzami morskimi; świeżo ściągniętych do służby marynarskiéj najspieszniéj musztrują i czynią obszerne przygotowania do możebnéj obrony portu. Ponieważ wjazd do niego jest za szerokim, ażeby forteca Friedrichsort z naprzeciw położonemi szańcami skutecznie mogła przeszkodzić wpłynięciu okrętów pancernych, przeto okręt „Gefion“ przysposobiają, ażeby w razie niebezpieczeństwa mógł być zatopiony pomiędzy w mowie będącemi miejscami. Dla zupełnego atoli zatamowania przystępu okaże się może jeszcze potrzebném zatopienie drugiego okrętu „Barbarossa,“ ostatniego okrętu byłéj niemieckiéj floty, którego tu obecnie używają do ćwiczenia świeżo ściągniętych majtków. Od wczoraj przysposabiają wszystko, ażeby flota cała tu na kotwicy stanąć mogła.

AUSTRYA.

* **Wiedeń**, 6 maja. W kombinacyach i domysłach co do najbliższych wypadków, w obec otwierającéj się konferencyi londyńskiéj, widoczna dziś stagnacya. Jako najsłabszą stronę politycznéj sytuacyi uważają tu nieprzerwane a niewątpliwe zbrojenie się mocarstw. Poseł pruski baron Werther miał wczoraj długą konferencyą z p. Beustem. Na konferencyi miał baron Werther, jak w kołach urzędowych zaręczają, oświadczyć, że Prusy wycofną niebawem wojska swoje z fortecy luksemburgskiéj, skoro konferencya orzeknie, że w. księstwo luksemburgskie pozostanie i nadal pod panowaniem króla holenderskiego a wielkie mocarstwa poręczą nietykalność w. księstwa.

Cesarstwo wyjeżdżają pojutrze do Pesztu, gdzie Węgrzy wszystko sposobią do jak najświetniejszéj uroczystości koronacyjnéj. Chorwaci nie ziszczą, jak się zdaje, nadziei, wypowiedzianych w reskrypcie królewskim do sejmu chorwackiego z d. 23 zm., i nie wyszlą delegacyi na obrząd koronacyjny. Od wyjazdu biskupa Strossmajera pogorszyła się w Chorwacyi sytuacya. Wygnanie czcigodnego biskupa i jego przymusowa przejażdżka na wystawę paryską sprawiły w Chorwacyi ogromne wrażenie, a próżne krzesło biskupa dyakowarskiego w sejmie zagrzebskim jest stokroć wymowniejszém, niż jego obecność. Pozor tak pisze o tym przymusowym wyjeździe:

„Biskupowi Strossmajerowi zakazano przybyć na sejm; musi jechać na wystawę paryską aż do zamknięcia sejmu. Pojmujemy! życzymy biskupowi szczęśliwéj podróży i szczęśliwszego powrotu. Nasza wdzięczność i najżywsze współczucie towarzyszyć mu będą, lecz jego miłość ojczyzny, jego geniusz i jego wzniosłe idee będą pochodnią, oświecającą nam ciemne ścieżki działań naszych. Ciało mogą zabić, nigdy ducha. Oby biskup żywił przekonanie, iż w nadchodzącéj walce starać się będziem wyrównać jego gorącéj miłości ojczyzny, gdybyśmy światłemu jego duchowi wyrównać nie zdołali!“

W odpowiedzi na argumentacyą Wanderera, iż Kroacya bierne zajmie stanowisko, odpowiada Pozor: „Kroacya nie lęka się siły, stronnictwo Strossmajera nie myśli zrezygnować, lecz i na przyszłość ze znaną energią i poświęceniem stanie w obronie swego narodu i — zwycięży.“

FRANCYA.

* **Paryż**, 6 maja. Obrady zbierającéj się jutro konferencyi londyńskiéj zdają się pod najlepszą rozpoczynać wróżbą. Wczorajsza nota Constitutionnela powinnaby ostatnie już rozpędzić cienie obaw wojennych. Zapowiada bowiem dziennik półurzędowy — a zaręczenie to otrzymał wprost od prywatnego sekretarza cesarskiego, p. Conti — dni wielkiéj dla Paryża świetności, „nietylko w skutek ogromnego napływu gości zagranicznych, którzy w roku bieżącym zwiedzą wystawę, ale przedewszystkiém uświetnią stolicę Francyi odwiedziny większéj części ukoronowanych głów Europy. Obecnie bawią w Paryżu: król grecki i książę Oskar, królewicz szwedzki. Za kilka dni przybędzie król i królowa Belgów, królowa portugalska, książę Walii, pruski książę następca tronu wraz z małżonką. Zapowiedziany jest także przyjazd cesarza rosyjskiego i dwóch jego synów, cesarza austryackiego wraz z cesarzową a nawet i króla pruskiego. Zjedzie nadto król i królowa Hiszpanii, oraz i wicekról egipski.“ Dzisiejsza La France uzupełnia doniesienia Constitutionnela i donosi, że car Alexander wyjeżdża dnia 28 b. m. z Kopenhagi do Paryża, gdzie w pierwszych dniach czerwca zjedzie się z królem pruskim. Obydwaj monarchowie mieszkać będą w pałacu Elizejskim. Cesarstwo austryaccy przybędą dopiero po wyjeździe cara i króla Wilhelma. Książę Metternich, baron Budberg i hr. Goltz sposobią się do jak najuroczystszego przyjęcia swoich monarchów. Czy w tak różowych kolorach rzeczywiście sfery rządowe najbliższą malują przyszłość, trudno przesądzać. Tyle jest pewna, iż stronnictwo wojenne bynajmniéj nie traci nadziei, że Francya nie zaniecha odwetu za doznane świeżo poniżenie. Emil Girardin, którego stósunki z księciem Napoleonem znowu dawną odzyskały serdeczność, nie przestaje przypominać Francyi, jak ciężko dotknął uczucie narodowéj dumy przebieg ostatniego o Luksemburg zatargu. „I cóż pozostanie z naszego uroku (préstige),“ pisze p. Girardin, „skoro Francya sięgnąwszy po Luksemburg, cofa dłoń znowu — na żądanie Prus? Cóż pozostanie, jeżeli Francya dziennikom swoim mówić zabrania, dlatego że Prusy tego żądają; jeżeli na życzenie Prus zbroić się przestaje, jeżeli wreszcie, zapragnąwszy rozszerzenia swych granic, podaje Prusom sposobność wyjednania sobie u mocarstw europejskich uznania następstw ich tryumfów?.... Czy jesteśmy liberalizmu zwolennikami, czy konserwatywne wyznajem zasady, czy idziemy z rządem czy przeciw niemu: bądźmy jedni, i wierzmy dziś wszyscy, że Francya nie zgadza się na niegodną dziejów swych sytuacyą i miejmy silną nadzieję, że nigdy nie zgodzi się na nią.“ W następnym artykule radzi Emil Girardin, aby Francya z Luksemburgiem krótką zrobiła sprawę, jak niegdyś z Nizzą: „Jakżeż Francya może wyrzec się prawa, odpowiadającego duchowi swych instytucyi i swoim odwiecznym tradycyom? Francya nie może na konferencyi mówić inaczéj, jak tylko powołać się na ten fakt niezaprzeczony, że Luksemburg nie ma pana, że więc ludności wolno rozrządzać swoim losem; jéj się więc zapytać należy ale nie pod naciskiem obcych bagnetów: Prusy więc wyjść muszą z Luksemburga, a dopiero potém nastąpi głosowanie powszechne.“ Wreszcie i w dyplomatycznych tu kołach niejedna jeszcze obawa mąci nadzieję pokojowego rezultatu konferencyi londyńskiéj. Niemasz bowiem żadnéj dotąd pewności, czy Anglia przyjmie na siebie wespół z resztą mocarstw gwarancyą co do przyszłéj neutralności Luksemburga, a Prusy, jak wiadomo, tylko pod warunkiem takiego wspólnego poręczenia gotowe są wycofać swoją załogę z fortecy luksemburgskiéj. Nie dziw więc, że Francya w przewidywaniu niepomyślnego wypadku obrad konferencyi, zbrojeń nie zaprzestaje. Nietylko nie cofnięto rozkazu, powołującego pod broń drugą część rezerw z r. 1864 i 1865, ale w arsenałach czynność podwojona. W Blois urządzono nadto temi dniami osobne warsztaty do robienia ładunków. A i w wydziale marynarki niemniejszą widać czynność. Nie ulega wątpliwości, że Francya w razie wojny będzie chciała użyć swojéj na morzu przewagi. Byłoby w ówczas nietylko morze północne ale i Bałtyk, a może głównie Bałtyk widownią wojny. Bo i to zdaje się być pewną, że kraje skandynawskie tak długo tylko pozostaną neutralnemi, dopóki francuzka flota nie ukaże się na wodach Bałtyku, zwłaszcza że oburzenie przeciw Prusom z powodu niewykonania artykułu V traktatu pragskiego w krajach tych z dnia na dzień wzrasta. Sądzą tu także, że po wiadomém oświadczeniu lorda Stanley w parlamencie angielskim co do ścisłéj neutralności Anglii w razie wojny pomiędzy Francyą a Prusami, Prusy na pomoc Anglii na morzu bynajmniéj rachować nie mogą. A jeżeli w Berlinie mówią o zawartém podobno przymierzu z Ameryką, o konferencyach, jakie w tym celu miały się ostatniemi czasy odbywać pomiędzy hr. Bismarckiem a posłem amerykańskim i t. d., donoszą tu z wiarogodnych źródeł, że Prusom chodzi jedynie o zakupno amerykańskich okrętów wojennych, których budowa zresztą nie ma być zbyt doskonałą.

O marszałku Forey donoszą z Nancy, gdzie marszałek powszechnego doznaje szacunku, że zdrowie jego widocznie się polepsza. Piszą z tamtąd równocześnie, że w Alzacyi i Lotaryngii duch ludnosci w ogóle jest bardzo wojowniczy i że pokojowe adresy wychodzą głównie z pod pióra zakłopotanych bankierów i kupców wielkomiejskich i że niemały w tém udział mają ajenci niemieckich z tamtej strony Renu kolegów.

Przybył tu dziś rano marszałek Bazaine i o godzinie 3 miał posłuchanie u cesarza.

Telegramy.

Drezno, 8 maja. Dresdner Journal zaprzecza stanowczo podanéj przez dzienniki wiadomości, jakoby rząd saski rozpoczął był lub rozpocząć zamyśla przemianę sześcioprocentowéj pożyczki (Handdarlehnschuld) na pięcioprocentową pożyczkę państwową.

Petersburg, 7 maja. Podług wydanych rozporządzeń uda się cesarz dnia 17 (29) b. m. ztąd na Berlin do Paryża i w Berlinie zabawi dzień jeden. W powrocie dnia 10 (22) czerwca zabawi prawdopodobnie w Warszawie.

Wiedeń, 8 maja. Wiener Abendpost ogłasza telegram z Londynu, według którego przedłożono na wczorajszéj konferencyi wygotowany już projekt traktatowy, który z wyjątkiem jednego artykułu ogólnego doznał uznania. Spodziewać się można rychłego porozumienia się.

Paryż, 7 maja. Etendard zamieszcza gwałtowny artykuł przeciw tak zwanéj lidze pokojowéj. — Dziennik marsylijski Sémaphore na mocy szczegółowych doniesień zaprzecza wiadomości, jakoby adresy pokojowe w liczne opatrzone były podpisy.

Londyn, 8 maja. Times i Morning Post zapowiadają rychłe i zadowalniające rozwiązanie obecnych dyferencyi; ostatni dziennik sądzi nawet, że rokowania może już w sobotę ukończone będą. — Z Nowego Jorku donoszą z dnia 27 kwietnia parowcem „Baltimore“: Według sesarskich wiadomości wzięto napowrót Pueblę.

Londyn, 8 maja. Na wczorajszéj konferencyi nie objawiła się pomiędzy pięcioma wielkiemi mocarstwami żadna, jak się zdaje, zasadnicza różnica zdań; ponieważ jednak Belgia i Luksemburg były bez instrukcyi, musiano dalsze rokowania odłożyć do czwartku.

Florencya, 7 maja. Wedle projektu do prawa, dotyczącego reorganizacyi armii ma takowa na stopie pokojowéj liczyć 200,000, na stopie wojennéj 550,000 żołnierza; dotychczasowa liczba zniża się przez to o 100,000 głów. — Minister wojny wniósł w parlamencie o zezwolenie jednego miliona franków na pokrycie kosztów za przerobienie karabinów.

Bukareszt, 6 maja. Książę Karól udał się dzisiaj w towarzystwie ministra Golesco w podróż do Krajowy dla odwiedzenia Małéj Wołoszczyzny.

Londyn, 9 maja. Lord Stanley znosił się dziś z kilku z osobna członkami konferencyi. Przedmiotem narad była podobno kwestya gwarancyi. Usposobienie kół dyplomatycznych jest pełne nadziei. Odroczona przedwczoraj bez podania powodów interpelacya p. Labouchère będzie zapewne dzisiaj wniesioną.

Londyn, 9 maja. Times, Post, Herald uważają rezultat konferencyi, jako zapewniony. Times oświadcza się zgodnie z Daily News przeciw udziałowi Anglii w zbiorowéj gwarancyi.

Telegram giełdowy Berliński.

[Bracia Mamroth.]

Berlin, dnia 9 maja.

Powietrze: parno.

Giełda ziemiopłodów: ospale.	Ceny na wiosnę.
Pszenica	89
Żyto	69
Okowita	17 5/6
Giełda walorów: nie ożywione	Kurs.
Listy zastawne poznańskie nowe	86
Listy rentowe „	87¼
Amerykańska 6 % pożyczka	76
Akcye kolei żelaznéj Karóla-Ludwika	79¼
Rosyjskie banknoty	78⅞
Polskie listy zastawne	53
Rosyjska pożyczka premiowa stara	89½
„ „ „ nowa	84¾

Wiadomości miejscowe i potoczne.

— * **Poznań**, 9 maja. Dotychczasowy **prokurator** przy tutejszym sądzie powiatowym p. Schmieden mianowany został, jakeśmy to już swego czasu donosili, wyższym prokuratorem przy sądzie apelacyjnym w Frankfurcie n. M. Opróżnione po nim miejsce zajmie brat jego p. Schmieden, dotychczasowy prokurator przy sądzie powiatowym w Żórawiu (Sorau). — Asesorowi sądowemu Salomonowi powierzono zastępstwo prokuratora w Wrześni.

— * Opróżnioną **posadę dyrektora tutejszego banku** rentowego przez przesiedlenie wyższego radzcy rejencyjnego Seltzera powierzono tutejszemu radzcy rejencyjnemu panu Meerkatz.

— * Kanonikowi księdzu **Krauss** w Gnieźnie, który, jak wiadomo, pełnił obowiązki proboszcza garnizonowego w Berlinie, nadał król Wilhelm order orła czerwonego czwartéj klasy.

— * W zeszły piątek dnia 3 bm. odbył się w Poznaniu **sejmik powiatowy**. Przyjęto na nim regulamin dróg i uchwalono na dwa lata po 3000 talarów na dozorowanie robót i wspomożenie bardzo obciążonych gmin. Wyznaczono również powiatową komisyą dróg, składającą się z 5 członków i 5 komisyi obwodowych, każdą z 3 członków. Podług mapy sztabu jeneralnego ma być wygotowaną mapa powiatowa, w któréj naznaczone będą i te drogi, jakie dopiero poprowadzone być mają. Mapy téj otrzyma po jednym egzemplarzu bezpłatnie każda gmina, każdy posiedziciel czy to wsi, czy folwarku, każdy żandarm, każdy komisarz obwodowy i każde miasto.

— * Radzca sądu apelacyjnego **Kutzner** otrzymał ze względu na słabość zdrowia sześciomiesięczny urlop. Zastępować go będzie sędzia powiatowy Keyl z Poznania, podczas kiedy urząd p. Keyl sprawować będzie asesor sądowy p. Nolte.

— * **Kalendarz.** Jutro, w piątek dnia 10 maja, Izydora wyznawcy. Wschód słońca o godzinie 4 minut 20, zachód o godzinie 7 minut 34.

Przybyli do Poznania dnia 9 maja.

BAZAR. Dąbski z Aleksandrowic, Stablewski z Mościejewa, Karśnicki z Mchów, Koszutski z Modliszewka, Zakrzewski z Lubinia, Lipowski z Wojciechowa.

POD CZARNYM ORŁEM. Sadowski z Gryfii, Förster z Czerleina, Jaskulski z Rogoźna, Weller z Czarnkowa.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Waligórski z Żydowa, Opitz z Łowencina, Stanowski z żoną z Otrowa, Jonas z Żurawia.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Crohn z Berlina, Grossmann z Wschowy, Gehrke z Elberfeldu, Martini z żoną z Łukowa, Baarth z Modrza, Pruski z Pieruszyc, szamb. Morawski z Luboni, hr. Taczanowski z Taczanowa, Tappenbeck z Grobi, dr. Buldt z Kolna, dr. Stier z Berlina.

TILSNERA HOTEL GARNI. Bothe z Hamburga, Herz z Berlina, Gimkiewicz z Szamotuł, Heilfron z Torunia, Franke z Bringerdorf, Masler z Lignicy, Sontag z Grodziska, Fuhrmann z Ujścia.

HERWIGA HOTEL RZYMSKI. Kennemann z Klenki, Roy z żoną z Wierzbiczan, Hammer z Frankfurtu n. O., Laube z Trzebisławia, Reichenbach z Wrocławia, Willmann z Pforzheim, Hermsen z Akwizgranu, Präwitz z Szczecina, Eynden z Ben, Beck z Berlina.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

[] **Gniezno**, 7 maja. Sławny kiedyś jarmark nasz świętowojciechowski na konie, który pierwiastkowo trwał tydzień cały, późniéj przez dwa dni przynajmniéj się przeciągnął, spadł w tym roku do rzędu jarmarków zwyczajnych. Rozpoczął się dnia 6 b. m. i w tym téż dniu właściwie się skończył.

Naprowadzono wprawdzie koni dość dużo, a między niemi były i konie dobre, lecz kupca na nie nie było. Z zjawieniem się oficera dragonów przebiegła pomiędzy sprzedającymi wieść o kupnie koni do wojska, ztąd perspektywa łatwéj sprzedaży i nadzieja cen dobrych.

Tymczasem oficer kupił tylko, o ile wiem, dla piątych szwadronów koni 20. Za jednego zapłacił 1800 złp., za drugiego dawał 2700 złp., lecz właściciel od 3000 złp. dać go nie chciał. Komu się powiodło tu konia pozbyć, interes zrobił dobry, reszta zaś cen była bardzo niska, tak że znam obywateli, którzy 600 złp. i więcéj na końcu stracili.

Większa część handlarzy już pierwszego dnia wieczorem lub drugiego rano do domu wracała, chociaż jeszcze we wtorek kilkanaście koni przy baryerach na sprzedaż wystawiono.

Za rogaciznę, choć nosiła na sobie ślady chudéj zimy, płacono ceny dobre, za inwentarz zaś chlewny niskie.

— * **Do gospodarstwa rybnego.** Z sprawozdania komisyi of the Sea Fischeries wyjmujemy wiadomości wykazujące wielką ważność gospodarstwa rybnego. Znajdujemy w nich cyfry olbrzymie w porównaniu z obecnym u nas stanem rybołowstwa a którym przy trochę chęciach i wytrwałości z łatwością z naszéj strony moglibyśmy wyrównać. Londyn spożywa rocznie 300,000 sztuk opasowego bydła rogatego, które, przyjąwszy w przecięciu 6 centnarów na jedną sztukę, dają 1,800,000 centnarów mięsa. O wiele więcéj zadziwiającą dla nas jest ilość spożytych ryb. Zaopatrywaniem targu rybnego londyńskiego zajmuje się 800 do 900 statków, a przyjąwszy, że jeden statek dostarcza 1800 centnarów, suma dowiezionych ryb wyniesie 1,600,000 centnarów, w któréj jednak nie objęta jest ogromna mnogość śledzi, sprotów itp. jako należących do innego rodzaju rybołowstwa. Według tego wykazu konsumcya bydła i ryb co do wagi w Londynie są prawie równe, ceny jednak bardzo się różnią między sobą, bo kiedy tonna mięsa wołowego kosztuje 60 funt. szt. czyli 30 fl. za centnar, rybak za tonnę ryb bierze w przecięciu tylko 7 funt. szterl. czyli 3 fl. 50 kr. za centnar. Różnica ta cen zdaje nam się wprawdzie zagadkową, tém więcéj jeszcze słysząc narzekania mieszkańców Londynu na drogość ryb w porównaniu do mięsa wołowego; z czego wnosić należy, że pośredniczący przekupnie wielkie zyski z tego handlu odnoszą. Konsumcya ryb wzrasta z każdym rokiem, a z nią i liczba statków [illegible]

że dziś już kilka parowców trudni się dowożeniem ryb; całemu zaś przedsiębiorstwu sprzyja bardzo obfitość ryb przy brzegach angielskich. Wody angielskie dają w porównaniu większe zyski aniżeli najżyźniejszy grunt téj saméj rozległości na lądzie. Akr ($1\frac{1}{2}$ morga) dobréj ziemi wydaje przy starannéj uprawie 20 centnarów zboża albo 3 centnary mięsa lub sera. Akr wody przynosi zabiegliwemu rybakowi tygodniowo o wiele więcéj pierwiastku pożywnego. Na przestrzeni nie większéj jak 50 akrów (75 morgów) wody, na pięciu statkach jeden rybak może ułowić jednéj nocy 340 centn. ryb, te zaś 340 cent. ryb dają tyle pożywienia co 50 sztuk bydła rogatego lub 300 owiec. Zważywszy, jakiéj staranności wymaga uprawa roli, jaką pomoc przynoszą rólnictwu nauka i machiny, z jakiemi kosztami i staraniem połączony jest chów bydła, przyjdziemy niezawodnie do przekonania, że rybołowstwo i gospodarstwo stawowe zasługuje na większą jak dotąd z naszéj strony uwagę. Nie potrzebujemy jednak koniecznie odwoływać się na przykłady Anglii. Podług wiadomości z Hamburga największy transport karpiów, jaki kiedyś tam widziano, nadszedł niedawno z Czech; przybyło bowiem 66 statków rybackich z 200,000 funt. karpi, które z Elby weszły śluzami do Elstery, gdzie flotyla już na znacznéj przestrzeni wody się rozszerza. Z Wełtawy holowano te statki do Elby. Czytając podobne wiadomości o rybołowstwie w innych krajach, smutno bardzo, że w kraju naszym rybołowstwo w takiém jest zaniedbaniu, że ryby nasze nietylko nie stały się artykułem handlu wywozowego, ale nawet nie mamy ich dosyć na własne potrzeby. Kraj nasz z swojemi rzekami, strumieniami i tak licznemi i pięknemi stawami mógłby przynajmniéj cztery razy tyle ryb produkować co Czechy; mógłby nietylko potrzeby własne obficie zaopatrywać ale nadto najmniéj 20,000 centnarów rocznie za granicę wywozić; tymczasem z boleścią serca widziemy wszędzie wody bez ryb, nasze stawy zaniedbane, rozpłód ryb zostawiony zupełnie naturze. Gdzież więc jest postęp, którego wszyscy tak pożądamy, o którego konieczności wszyscy jesteśmy przekonani? Czyż nie znajdą się ludzie w kraju, którzyby posiadając potrzebne wpływy i środki, dali pierwszy przykład czynnego zajęcia się tym przedmiotem i, tym sposobem zachęcając drugich, przyczynili się do podniesienia téj ważnéj gałęzi gospodarstwa narodowego? Wszak jest to nawet patryotycznym obowiązkiem dobrze życzących krajowi.

— * **Bydło.** Berlin, 6 maja. Bydła na rzeź spędzono na targ dzisiejszy:

2288 sztuk bydła rogatego. Dowóz dzisiejszy tak był liczny, jak nigdy jeszcze dotąd, do czego może przyczynił się także dający się już uczuwać brak paszy; dowozu naturalnie nie sprzedano a właściciele zniewoleni byli do posłania większych partyi na własny rachunek i ryzyko do Hamburga; ceny też nie były zadowalniające, płacono bowiem za 100 funt wagi mięsa wyborowego towaru 16—17 tal., średniego 13—14 tal., pośledniego 8—9 tal.

3099 sztuk świń. Dowóz dzisiejszy przewyższał tak zeszłotygodniowy jak i potrzebę konsumcyi a powietrze cieplejsze ograniczyło chęć do kupna, w skutek czego ceny zniżyły się tak, iż za 100 funt. wagi mięsa najpiękniejszego towaru płacono tylko 15 tal. a pośledniego 12 tal.

7108 sztuk owiec. Handel rozwijał się bardzo tylko wolno po zniżonych cenach, ponieważ dowóz był za wielki, którego z powodu niepomyślnych z Anglii wiadomości nie można téż było sprzedać; za 50 funt. wagi mięsa najpiękniejszego towaru płacono około $7\frac{1}{2}$ tal. za 40 funt. około 6 tal.

819 sztuk cieląt, które po średnich sprzedano cenach.

— * **Hamburg,** 6 maja. Handel wołami zgoła dzisiaj był bez ożywienia, ceny wszakże trzymały się jako tako; za towar najlepszy płacono 40—48 *Mk*, za średni i pośledni 40—30 *Mk*. Na targu było wołów 1320, z których nie sprzedano 180; dla Anglii zakupiono sztuk 400. — Handel skopami był niepomyślny, ceny bardzo zniżone; na targu było sztuk 6530, z których nie sprzedano 900 sztuk. Dla Anglii zakupiono sztuk 4000.

— * **Mąka.** Berlin, 8 maja. Mąka pszenna nr. 0 $5\frac{5}{6}$ $5\frac{7}{12}$ tal., nr. 0 i 1 $5\frac{1}{12}$—$5\frac{1}{4}$ tal., mąka rżana nr. 0 $4\frac{5}{6}$—$\frac{7}{12}$ tal., nr. 0 i 1 $4\frac{2}{3}$—$4\frac{1}{6}$ tal. płac. za centn. bez akcyzy.

Poznań, 9 maja. Mąka pszenna nr. 0 i 1 $5\frac{1}{4}$—$5\frac{1}{2}$ tal., mąka rżana nr. 0 i 1 $4\frac{1}{4}$—$4\frac{5}{12}$ tal. pł. za cent. bez akcyzy.

Doniesienia giełdowe.

Giełda poznańska, 9 maja.

Pozn. nowe listy zast. 4% $86\frac{1}{2}$ żądano. — Poznańskie listy rent. $87\frac{3}{4}$ żądano. — Pozn. akcye banku prow. — żądano. — Pozn. 5% oblig. prow. żąd. — Pozn. 5% oblig. pow. — żąd. — Pozn. 5% oblig. Obry — żąd. — Pozn. $4\frac{1}{2}$% oblig. pow. — żądano. — Bank. polsk. 79 żąd.

Żyto: na maj 66, na maj.-czerw. $63\frac{1}{2}$, na czer.-lip. $62\frac{1}{2}$ lip.-sierp. $58\frac{3}{4}$, sierpień-wrzesień —, na jesień $58\frac{3}{4}$ tal. płacono.

Okowita: (z beczką) wypow. 15,000 kw., na maj $17\frac{1}{2}$, na czerw. $17\frac{7}{12}$ na lip. $17\frac{2}{3}$, na sierp. $17\frac{3}{4}$, na wrzes. 18, paźdz. $17\frac{1}{2}$ tal. pł.

Giełda berlińska, 8 maja.

Usposobienie giełdy było dzisiaj chwiejne, w początku słabe po niższych kursach ustaliło się ono następnie a kursa mianowicie papierów spekulacyjnych były wyższe.

Walory pruskie: Dobr. poż. pstwa ($4\frac{1}{2}$%) $96\frac{1}{2}$ płc. Poż. pstwa z r. 1859 (5%) $101\frac{1}{2}$ płcn., Obl. pstwa ($3\frac{1}{2}$) $80\frac{3}{4}$ płac. Poż. pstwa prem. z r. 1855 ($3\frac{1}{2}$) $118\frac{1}{4}$ płac.

List zast.: Zach.-prusk. ($3\frac{1}{2}$) 73 płc., dto (4%) 82 płac., dto ($4\frac{1}{2}$) $89\frac{1}{4}$ płac., Pozn. nowe (4%) $86\frac{1}{2}$ płcn. **Listy rent.** Pozn. (4%) $87\frac{1}{2}$ żąd., Prusk. (4%) $88\frac{1}{2}$ płc.

Walory zagraniczne: Austr.-metal. (5%) $44\frac{1}{2}$ płacn. Poż. narod. (5%) $53\frac{1}{4}$ żądn., Losy z roku 1854 (4%) 58 żądano. Losy kred. z r. 1858 65 płacon., Losy z r. 1860 (5%) 63 płacono. Losy z r. 1864 (5%) 38 płac. Poż. w sr. z roku 1864 (5%) 59 płac. Ros. pożyc. prem. z r. 1864 (5%) $88\frac{3}{4}$ płacn. Ros.-polsk. obl. skarb. (4%) $59\frac{1}{2}$ płac, Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) 89 płc., dto cząstki po 500 złp. (4%) 91 płacono., Polskie listy poż. 3 em. w rs. (4%) 53 płc. Włosk. poż. (5%) $46\frac{3}{4}$—$7\frac{1}{2}$ płc. Amer. poż. (6%) $75\frac{3}{4}$ płacn. **Akcye kol. żel.:** Kol.-mind. 130—31 pł., Gal.-Kar.-Ludw. $79\frac{1}{2}$ pł. Austr. franc. $100\frac{1}{2}$-1 pł. Warsz.-wied. 57 płc. **Banki itd.** Austr.-créd. mob. $63\frac{1}{2}$—4 płac. Pozn. pr. 96 żądn. Szląsk. stow.-bank. (4%) 112 żądn. Certyf. hipot. Hübnera ($4\frac{1}{2}$%) 100 płc. Hansem. ($4\frac{1}{2}$%) 96 żąd. Henckel ($4\frac{1}{2}$%) — pł. Obl. hip. szl. stow. bank. ($4\frac{1}{2}$%) $100\frac{1}{4}$ żąd., Meining. ($4\frac{1}{2}$%) $93\frac{1}{2}$ żąd.

Kurs gotówki i pap. pien.: Frdr. pruski $113\frac{7}{12}$ żąd., idr. $111\frac{1}{4}$ płc., suweryny 6. $21\frac{3}{4}$ pł., nap. 5. $10\frac{3}{4}$ płac., półimper. 5. 17 pł., doll. 1. $12\frac{1}{8}$ pł., Zagraniczne bankn. $99\frac{3}{4}$ płc., Austr.-bankn. $76\frac{5}{8}$ płc., Ros. bankn. $78\frac{1}{4}$ pł. — **Dyskonto bankowe** 4.

Pszenica: w miejscu 2100 funt. 80—96 tal. 2000 funt. na bież. miesiąc $88\frac{1}{4}$—90, maj-czerwiec 86—87, czer.lip. $84\frac{1}{2}$—$85\frac{1}{4}$, lip.-sierp. $80\frac{1}{2}$, wrz.-paźdz. 74—$73\frac{1}{2}$—74 tal. płacono. Żyto: 2000 funt. w miejscu $67\frac{1}{2}$—$69\frac{1}{2}$ tal. płc., na wiosnę 67 $\frac{1}{2}$-70, maj-czer. 65—$67\frac{1}{2}$, czer.-lipiec $63\frac{7}{8}$—$65\frac{1}{2}$, lip.-sierp. $59\frac{3}{4}$—$60\frac{1}{2}$, wrzes.-paźdz. 55—$\frac{3}{4}$ tal. płac. Jęczmień: w miejscu 1750 funt. 45—52 tal. Owies: 1200 funt. w miejscu 32—36 tal., czeski 34, saski i pomorski 35, płyn. pomorski $33\frac{3}{4}$—$34\frac{1}{4}$ tal. płac., na wiosnę 34—$\frac{1}{2}$, maj-czerw. 33—$\frac{3}{4}$, czerw.-lip. 32 $\frac{3}{4}$—$33\frac{1}{2}$, lip.-sierp. $31\frac{1}{2}$—$32\frac{1}{2}$ płac., wrzes.paźdz. 29 tal. nom. Groch: 2250 funt w miejscu do gotowania i na paszę 56—66 tal. Oléj rzepiowy: 100 funt. w miejscu bez beczki 11 $\frac{1}{4}$ tal., na bieżący mies. $11\frac{1}{8}$—$\frac{1}{6}$, maj-czerw. 11—$\frac{1}{6}$ płacon. czerw.-lipiec $11\frac{1}{4}$, wrzes.-paźd. $11\frac{11}{24}$—$\frac{1}{2}$, paźd.-list. $11\frac{7}{12}$ pł., list.-grud. $11\frac{3}{4}$ tal. żąd. Oléj lniany: w miejscu $12\frac{5}{6}$ tal. żądn. Okowita: 8000% Trall. w miejscu bez beczki $18\frac{1}{4}$ tal. płac., na bieżący miesiąc i maj-czerw. $17\frac{5}{6}$—18 pł. i żąd. $17\frac{11}{12}$ pł., czer.-lip. $17\frac{11}{12}$—$18\frac{1}{12}$ płac. i żąd. 18 płac., lip.-sierp. $18\frac{1}{6}$—$\frac{3}{4}$ pł. i żąd. $\frac{1}{4}$ płc., sierp.-wrz. $18\frac{3}{8}$—$\frac{1}{3}$—$\frac{1}{2}$, wrzes.-paźdź. $18\frac{1}{4}$ tal. płac.

Giełda wrocławska, 8 maja.

Żyto: 2000 funt., na bliższe termina ceny w przebiegu wyższe wypow. 1000 cent; na maj $63\frac{1}{4}$—64—$63\frac{1}{2}$, maj-czerwiec 62, w końcu $62\frac{3}{4}$, czerw.-lipiec $60\frac{3}{4}$—61, w końcu $61\frac{1}{2}$, lipiec sierp. 57, wrzes.-paźdz. $51\frac{3}{4}$—52—$51\frac{1}{2}$ tal. płac. Pszenica: na maj 84 tal. żąd. Jęczmień: na maj 54 tal. żąd. Owies: na maj $51\frac{1}{2}$ tal. żądano. Rzep: na maj 93 tal. żąd. Oléj lniany: bez chęci do kupna, wypow. 200 cent.; w miejscu $10\frac{1}{3}$ tal. żąd., na maj i maj czerw. $10\frac{7}{12}$, płac. $10\frac{1}{6}$ żąd., czerw.-lip. $10\frac{1}{3}$, wrzes.-paźdz. 11 tal. żądano, paźdz.-listop. 11 tal. płacano.

Okowita: ceny słabsze, wypow. 25,000 kw.; w miejscu $17\frac{5}{6}$ pł. 18 tal. żąd., w jednym przypadku $17\frac{2}{3}$ płac, na maj $17\frac{5}{6}$ płac. i żąd., na maj-czer. $17\frac{3}{4}$ płac., czer.-lip. $17\frac{5}{6}$ płacono 18 żąd. lip.sierp. 18, wrzes.-październik $17\frac{17}{24}$ tal. płacono.

Łubin, ofiarowany, obrót pozostał mały; za 90 funtów żółtego 38—44 srg., niebies. 38—42 srg.

Na targu:	piękna. sgr.	śred. sgr	pośled. sgr.
Pszenica biała	103—106	101	95—98
„ żółta	102—105	100	96—98
Żyto	—83	82	80 81
Jęczmień	59—61	58	54—56
Owies	42—43	40	38—39
Groch	71—74	68	60—66

Rzep	196 186 166 sgr.	za 150 funt. brutto.
Rzepik zimowy	182 172 162 „	
„ latowy	158 148 138 „	

Giełda szczecińska, 8 maja.

Pszenica: ceny trochę niższe; w miejscu 85 funt. żółta i biało-pstra 86—96 tal., 83—85 funt. żółta na wiosnę 95—$94\frac{1}{2}$, maj-czerw. $91\frac{2}{3}$—$\frac{1}{2}$, czerw.-lip. 90 płac., lip.-sierpień $89\frac{1}{2}$ żąd. 89 płac., wrzes.-paźdz. 81—$80\frac{1}{2}$ tal. płacono. Żyto: ceny podnoszą się, w końcu spokojniéj; 2000 funt. w miejscu 63—65 tal., na wiosnę 65—66—$65\frac{1}{2}$, maj-czerwiec 63—64 płacono i żąd. maj-czerw. i czerw.-lip. $63\frac{1}{2}$, czerw.-lip. 63—$62\frac{1}{2}$ płac., lip.-sierp. 61 żąd., wrzes.-paźd. 55 tal. płacono i żąd. (wczoraj wieczorem jeszcze $55\frac{1}{2}$ tal. płac.) Jęczmień: bez obrotu. Owies: w miejscu 50 funt. 34—$\frac{1}{2}$ tal., ładunek pomorskiego $34\frac{1}{2}$ tal. płacono. Oléj rzepiowy: ceny niższe; w miejscu $10\frac{3}{4}$ tal. żąd., na maj $10\frac{1}{2}$—$\frac{1}{4}$ płac., wrzes.-paźdz. $11\frac{1}{4}$ tal. płac. i żąd. Okowita ceny stałe i wyższe; w miejscu bez beczki $17\frac{3}{8}$ tal. płacono z beczką $17\frac{17}{24}$—$\frac{3}{8}$ tal. płac., na krótką odstawę bez beczki $17\frac{1}{2}$ tal. płac., na wiosnę i maj-czerw. $17\frac{1}{3}$, czerw.-lip. $17\frac{1}{2}$—$\frac{1}{3}$ płac. i żąd., lip.-sierp. $17\frac{3}{4}$ płac., wrzes.-paźdz. $17\frac{3}{4}$ talarów żądano.

Zapowiedziano: 200 w. pszenicy, 50 wępcli żyta, 20,000 kw. okowity.

Giełda warszawska, 7 maja.

Listy zastaw. 100 rubl. 77 płac. — Oblig. skarb. (rs. 100) — żąd. — Akcye kolei żelaz. warszaw.-wied. 69 żąd.. — Akcye kolei żel. warsz.-byd. $56\frac{2}{3}$ żąd. — Nowa poż. ros. z r. 1864 prem. (5%) 110 płacono. — Listy likw. (4%) $55\frac{3}{4}$ płac. $56\frac{1}{4}$ żądano.

Nadesłano.

Płacenie gotówką. [922].

Osobom porządek lubiącym i oszczędnym nie możemy dość usilnie polecić domu **krawca Savigny,** 47, rue Neuve des Petits Champs, Paryż; sprzedaje on au comptant i daje 15 pct. rabatu.

†

Najukochańsza żona moja **Bronisława z Braunów,** opatrzona śś. Sakramentami, umarła dnia 9 bm. o godzin. 4 rano, w 26 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 11 o godzin. 6 wieczorem. W smutku pogrążony mąż
[2794] **Bolesław Dembiński.**

W dniu 7 bm. rozstała z tym światem jedenastoletnia **Andzia Grabowska.** Pogrzeb odbędzie się w czwartek dnia 9 o godz. 4 z południa.
[2795] **Stroskana matka.**

Sprzedaż konieczna.

Królewski sąd powiatowy w Poznaniu, wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 24 stycznia 1867. r.

Folwark w Gruszczynie pod liczbą 1 położony, do właściciela dóbr **Hermana Nernst** i żony jego **Emilii z Brenników** należący, oszacowany na 43,657 tal. 3 fen. wedle taksy, mogącéj być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym w registraturze, ma być dnia 5 września 1867 r. przed południem w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedany.

Wierzyciele, którzy co do pretensyi realnéj, nie wykazującéj się z księgi hipotecznéj, poszukują z ceny kupna zaspokojenia, do nas zgłosić się winni.

Wszyscy niewiadomi pretendenci realni wzywają się, ażeby się pod uniknieniem prekluzyi zgłosili najpóźniéj w terminie oznaczonym. (765.)

Sprzedaż konieczna.

Królewski sąd powiatowy w Gnieźnie, dnia 23 lutego 1867 r.

Modliszewko, wieś szlachecka Tadeusza Węsierskiego, oszacowana na 79,381 tal. 23 sgr. 7 fen. wedle taksy, mogącéj być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w registraturze, ma być

dnia 27 września 1867

przed południem o godzinie $11\frac{1}{2}$, w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych sprzedaną.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele realni względnie następcy prawni:
1. hrabia Tytus Działyński,
2. Elżbieta Marya Zofia Działyńska,
3. hrabia Bernard Potocki,
4. hrabia Jan Kanty Działyński zapozywają się niniejszém publicznie.

Wierzyciele, którzy względem pretensyi realnéj, z księgi hipotecznéj niewypływającéj, z ceny kupna swego wynagrodzenia żądają, muszą swe pretensye u sądu subhastacyjnego zameldować. [1392.]

Walne zebranie członków Towarzystwa **Pomocy Naukowéj** Imienia Karóla Marcinkowskiego w **powiecie Szamotulskim** odbędzie się dnia 16 maja r. b. o godzinie 4 z południa w lokalu kupca Marka Reicha w **Szamotułach,** na które najuprzejmiéj zaprasza
[2688] **Komitet.**

Zgromadzenie **Towarzystwa Rólniczego powiatów Pleszewskiego i Odolanowskiego** odbędzie się ***w Pleszewie*** w hotelu p. Waliszewskiego ***dnia 16 maja o godz. 2 po południu.***

Przedmioty obrad pomiędzy innemi:

a. Przedłożenie rozporządzenia Zarządu centralnego Towarzystwa gospodarczego w W. Ks. Poznańskiém, dotyczące zmiany normy składkowania.

b. Kwestya sprowadzania hurtownego soli bydlęcéj.

Zarząd
[2641]. z. p. **St. Sczaniecki.**

Konkurs kupiecki nad majątkiem kupca **Dawida Salamonskiego,** w Poznaniu zamieszkałego, został przez prawomocnie potwierdzony akord ukończony. [2765]

Poznań, dnia 16 kwietnia 1867.

Królewski Sąd powiatowy.
Wydział dla spraw cywilnych.

Walne Zebranie Towarzystwa rólniczego połączonych powiatów północnych W. Ks. Pozn. wyznaczone na dzień 15 maja ***nie*** odbędzie się w tym roku.

Zarazem uprasza się Szanownych Członków, którzy zalegają jeszcze składki za rok 1866, aby takowe niezwłocznie skarbnikowi nadesłać raczyli. (2784).

Dyrekcya.

Dnia 12 bm. o godzinie 4 z południa odbędzie się w Gnieźnie w domu p. Wnukowskiego **walne zebranie** Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych, na które szan. członków usilnie zaprasza
Dyrekcya. [2752].

Celem zawiązania **Towarzystwa włościańsko-rólniczego** w Kiełczewie pod Kościanem i okolicy — odbędzie się zgromadzenie w **dniu 15 maja rb.** o godzinie 3 z południa w **lokalu szkólnym** — na które chęć przystąpienia mających się zaprasza. [2797]

Kiełczewo, d. 8 maja 1867.

Szanowne duchowieństwo i obywateli powiatu Szamotulskiego, odnośnie do mego wezwania, upraszam o nadesłanie składek na reparacyą wieży kruświckiéj na moje ręce.

Dobrojewo przez Ostroróg.
[2801]. **Stefan Kwilecki.**

JW. **Niemojowskiemu w Sliwnikach,** dziedzicowi obszernych dóbr, walecznemu synowi ojczyzny, za uraczenie mnie w swym prześlicznym pałacu staropolską gościnnością, składam moje podziękowanie. [2788].

Teofil Szajkiewicz,
metr muzyki i kompozytor
z Gniezna.

Przed kilku laty znaleziono w korytarzu pocztamtu gnieźnieńskiego V tomik **dzieł Krasickiego.** Nieznany właściciel téj książki zgłosić się po nią zechce do **W. Szpingiera w Gnieźnie.** [2782].

Lekcye prywatne w języku niemieckim udziela nauczyciel **M. D.** Poznań, poste restante. [2723]

Dla zapobieżenia możliwym nieporozumieniom mam zaszczyt donieść pp. właścicielom oberż, iż Przybylski nie podróżuje już w moich interesach. [2726]

Grodzisk, 3 maja 1867.

Szymanowski,
piwowar.

Dentysta
Seweryn Kremski,
ul. Berlińska 28,
przyjmuje pacyentów: przed poł. od 7—11 godziny, po południu od 4—7 godz. [2796].

Aukcya.

W piątek dnia 10 maja rb. rano od 9 godziny sprzedawać będę publicznie w lokalu aukcyjnym przy Magazynowéj ulicy no. 1 najwięcéj dającemu za natychmiastową zapłatę rozmaite **materye na surduty, spodnie i kamizelki, wiosenne płaszcze damskie, beduiny itd. nowe i stare ubiory, pościel, bieliznę, sprzęty domowe i gospodarskie,** daléj **kilka fuzyi** pomiędzy niemi **do puszczania strzał, dobre wina reńskie,** następnie **Malagę, wino zdrowia** i inne.

Rychlewski,
[2772] król. komisarz aukcyjny.

Plac Wilhelmowski Nr. 4 w podwórzu na I piętrze są **3 pokoje** świeżo wytapetowane i kuchnia z wodociągami zaraz do wynajęcia.

Wilhelmowski plac 12 obok **nowego Ziemstwa,** jest do wydzierżawienia od **św. Michała wielki lokal handlowy z oknem wystawném.** Również i **elegancko urządzone pomieszkanie wielkie** na pierwszém piętrze, w którém dawniéj mieszkał kapitan p. v. Waldow a obecnie kapitan p. v. Drygalski. [2775]

Loterya frankfurtska.

Rozpoczęcie I. klasy 5 czerwca.

Główna wygrana flor. **200,000, 100,000** i t. d. — $\frac{1}{1}$ los tal. **3. 13.** — $\frac{1}{2}$ tal. **1. 22.** — $\frac{1}{4}$ **26** sgr. — $\frac{1}{8}$ **13** sgr. — Plany urzędowe. Upraszam o natychmiastowe przesłanie zamierzonych zamówień celem umożebnienia przesłania. Skora usługa.

Gustaw Schwarzschild,
[2538]. Zeil. 58. Frankfurt n. M.

Donoszę szanownéj publiczności, że osiedliłem się jako **powoznik** i **siodlarz** w **Xiążu.** Oprócz tego najstaranniéj wykonywam roboty tapicerskie, lakiernicze i wszelkie podróżne rzeczy i kuferki wszelkiego rodzaju najpiękniéj odrobione.

Xiąż, 4 maja 1867 [2737].

A. Wysocki.

Wykazy urzędowe i wygrano.

Dnia 13 maja rb. ciągnienie wygranych

1 kl. kr. pr. hanow. loteryi

Oryginalne losy po cenie planu: $\frac{1}{1}$ po 4 tal. 10 sgr., $\frac{1}{2}$ po 2 tal. 5 sgr., $\frac{1}{4}$ po 1 tal. $2\frac{1}{2}$ sgr. jako też do głównego i końcowego ciągnienia ostatniéj kl. kr. pr. osnabrukskiéj loteryi, ciągnienie od 20 maja do 1 czerwca rb., $\frac{1}{1}$ po 16 tal. $7\frac{1}{2}$ sgr., $\frac{1}{2}$ po 8 tal 4 sgr. poleca [2527]

król. pruska kolekcya główna
A. Mollinga w Hanowerze.

posyłam natychmiast po deo

Szanowną publiczność mam zaszczyt uprzejmie zawiadomić, iż obok rozprzestrzenionego handlu mego **towarów kolonialnych,** urządziłem w mieście tutejszém

WINIARNIĄ, LOKAL DO PIWA I BILARD.

Polecając wina węgierskie, reńskie i francuskie w rozmaitych gatunkach, jako też porter, piwo grodziskie, bawarskie prawdziwe i krajowe, oraz dobrze urządzony bilard, zapewniam, iż usilném staraniem mojém będzie zasłużyć sobie na dalsze łaskawe zaufanie i względy Szanownéj Publiczności, jakiemi dotychczas tak licznie zaszczycony zostałem. (2789).

Sroda w maju 1867. **W. N. Jerzykiewicz.**

CUKIERNIA
Emila Kulaszewskiego
w Bydgoszczy,

poleca się uniżenie szanownéj publiczności.

Wszystkie towary cukiernicze wyrabiają się rzetelnie i dobrze w eleganckich deseniach po ile możności tanich cenach a zamówienia wykonują się akuratnie. (2769).

Handel wód mineralnych
Karóla Fr. Keitsch w Wrocławiu,

Kupferschmiedestrasse No. 25, róg Stockgasse

odebrał obecnie **pierwsze swe tegoroczne przesyłki wiosenne** wprost ze zdrojowisk i poleca świeżego tego silnego nalewu:

Franzens-, Egersalz i Wiesenquelle z **Eger, marienbadzki** Kreuz i Ferdinandsbrunnen, **karlsbadzki** Sprudel-, Mühl-, Schloss-, Theresien-, Markt i Neubrunn, **biliński** Sauerbrunn, **saidszycki, pilneński, fryderykhalski** i **kissingski** Bitterwasser, Kränches i Kesselbrunn z **Ems, selterski, roisdorfski, fachingski, szwalbachski** Stahl i Paulinenbrunn, **kissingski Rakoczi, Grande grille i Coelestinen-Quelle z Vichy, i Spaabrunn, Adelheidsquelle, Jastrzęb-Koenigsdorff, goczałkowicki, iwonicki i krankenheilski** Jod-Soda-Schwefelwasser, **pyrmontski, wildungski, lippspringski, paderbornski Inselbad, homburgski, kreuznachski i weilbachski** Schwefelbrunn, szląski **Ober-Salzbrunn, duszniki** (Reinerz), **kudowski i flinsbergski** Brunn, jako też prawdziwą sól **karlsbadzką,** pastylle z **Ems, Bilińskie i z Vichy,** żoły, sole z **Kreuznach, Rheme, Wittekind i Vichy,** sól źródlaną i lekarskie mydła z **Krankenheil** i sól morską do kąpieli. (2777).

Zakład leczący w Görbersdorf p. Waldenburgiem w Szląsku

otworzony znów został dnia 1 kwietnia. **Leży on w strefie wolnéj od tuberkulozy, odwiedzany przeto bywa przez suchotników często z bardzo pomyślnym skutkiem. Nawet w daléj posuniętych stadyach cieszono się nadzwyczajnemi skutkami, przy dłuższém leczeniu nawet wyzdrowieniem.**

Listy frankowane przyjmuje podpisany. [2783]. Dr. ***Brehmer.***

ERSATZMITTEL DES FISCHLEBERTHRANS
IOD-MEERRETIG-SYRUP
VON GRIMAULT & C° APOTHEKER IN PARIS

Pomiędzy rozmaitemi środkami, jakie proponowano, by zastąpić rybny tran wątrobiany, smakiem swoim tak wstrętny dla pacyentów, okazał się dotąd jako najskuteczniejszy i najwięcéj celowi odpowiadający **jodowany syrop chrzanowy.**

W anemicznych i skrofulicznych cierpieniach działa zawsze prawie skutecznie; nie osłabia żołądka, podnieca apetyt a dzieci mianowicie chętnie go piją. Główne części składowe tworzy sok kilku antiskorbutycznych roślin, połączonych z jodem, znajdującym się w nich w stanie rozpuszczonym. Potrzebne przy używaniu przepisy dołączają się do syropu przy sprzedaży. [6230].

Skład w Poznaniu w aptece **Elsnera.**

W moim urzędzie jestem już czynny.

Krotoszyn, **Gaebel,**
dnia 1 maja 1867. obrońca prawa i notar.
[2664]

Delikatne **śledzie** Matjes poleca
Izydor Busch.
(2798). Plac Sapieżyński No. 2.

Co dzień świeże **szparagi** na Św. Marcinie, II piętro po lewéj stronie No. 75. [2790].

Lody

po talarze za kwartę, poleca od dnia dzisiejszego cukiernia

Antoniego Pfitznera,
przy Starym Rynku. [2791]

Najlepszy
pokost
z oleju lnianego
bez osadu
poleca w starym towarze po najtańszych **cenach ryczałtowych**
handel farb
Adolfa Ascha,
[2774] Zamkowa ul. 5.

Żoły z Kösen do kąpieli

jako też **sole morskie** poleca

Izydor Appel,
[2799] Podgórna ul. 7.

Wyciąg z listu z d. 11 grudnia 1866 depozytaryusza w Hohn pod Rendsburgiem.

Syropu używałem także z skutkiem pomyślnym u jednego z moich dzieci i u naszéj służącéj, których kaszel zmniejszył się już znacznie po 24 godzinném używaniu, dla czego i ten napój moim odbiorcom z pewnością polecić mogę.

Składy na Poznań: [2786]
Br. Krayn, Wroniecka ul. No. 1.
Izydor Busch, plac Sapieżyński No. 2.
J. N. Leitgeber, W. Garbary No. 71.

Sala Bazarowa.

W poniedziałek, dnia 13 maja 1867 wieczorem o 8 godz.
dany będzie na rzecz
tutejszych ubogich miejskich
WIECZOR KWARTETOWY
florenckiego stowarz. kwartetow.
Jean Beckera.

Program ogłosi Dziennik.

Biletów na numerowane miejsca do siedzenia po **1 tal.,** do stania po **15 sgr.** dostać można w handlu nadwornym muzykaliów **Ed. Bote i G. Bock.**

Komitet. [2781].

Ogród ludowy.

Dziś w czwartek 9 maja 1867.

Koncert symfoniczny

kapeli 50 pułku.
Początek o 8 godzinie.

Biletów po 3 sgr. dostać można u pp. Bote i Bock i przy kasie. [2767]

C. Walther, kapelmistrz

Dla gospodarzy wiejskich.

Nakładem **Ernesta Günthera** w Wrocławiu wyszło i sprzedaje się we wszystkich księgarniach, w Poznaniu u **M. Leitgebra,** we Lwowie u **K. Wilda:**

Dzierzon, Pszczelnictwo 1 tal.
Dodatek 15 sgr.
Kreyssig, Skazówka do stósownéj i korzystnéj uprawy rzepaku 10 sgr.
Nobis, Książka podręczna o wszystkich cząstkach gospodarstwa 12 zeszyt. tal. 3.
O uprawie chmielu 3 sgr.
Nowak, Gnojownia, „Źródło złota“ 3 sgr.
Ried, Abecadło ogrodowe $7\frac{1}{2}$ sgr.
Szmid, Chodowla, pielęgnowanie i używanie koni, bydła i owiec 15 sgr.
Wodzicki, O wpływie, jaki wywierają ptaki na gospodarstwo tak polne jak i leśne 6 sgr.
Żmudziński, Wyciąg z nauki pszczelnictwa $7\frac{1}{2}$ sgr. [2754]

Gospodarstwo z zabudowaniem, 73 morgów w Lussówku, $2\frac{1}{2}$ mili od Poznania sprzedaje natychmiast właściciel Kazimierz Gralewski. Stacya poczt. **Tarnowa.** [2751]

Czterokonna **młockarnia** prawie nowa, jako téż **szrótownik** zupełnie nowy z kamieniami, mogące być użyty jako ręczny albo urządzony na konie, obydwa przedmioty z fabryki p. Cegielskiego są pod korzystnemi warunkami do nabycia. — W tém samém miejscu można tanio nabyć, całkowity **przyrząd do olejni.** Bliższa wiadomość na miejscu w Siekierkach pod Kostrzynem. (2731).

Nożyce

angielskie do strzyżenia owiec w najlepszym gatunku poleca handel żelaza, skład machin i narzędzi rólniczych (2787)

F. Oberfelta i Sp.

Nową ameryk. kukurudzę
koński ząb
ofiaruje jak najtaniéj [2778].
S. Halle,
róg Rynku i Zamkowéj ul. No. 84

Dom. Grabianowo pod Czempiniem
ma na sprzedaż i zaraz do odebrania (2793).
130 tłustych skopów.

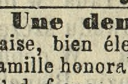

Majętność Dobrojewo pod Wronkami ma na sprzedaż **250 maciór i 300 skopów zdatnych do chowu.**

Odbiór po strzyży. [2800].

Zarząd gospodarczy.

Une demoiselle de la Suisse française, bien élevée, désire se placer dans une famille honorable pour y enseigner sa langue. S'ad. franco, post. rest. **J. H. 4 Pakość.** [2780].

Mr. **Geiswillier,** professeur de français donne des leçons de conversation, de grammaire et de correspondance commerciale et usuelle. S'adresser Neustädter Markt No 10, au pier, de neuf heures à midi. [2768]

Posada ekonoma w **Wiatrowie** pod **Wągrówcem** już zajęta. Miejsce **pisarza** jeszcze otwarte. [2771]

Kandydat katolicki, doświadczony w fachu nauczycielskim, mówiący jako tako po polsku, życzy sobie ile możności jak najrychléj przyjąć posadę nauczyciela domowego. Łaskawe oferty pod lit. **J. C. 7 poste restante Schweidnitz.** [2776]

Ekonom z długoletnią praktyką, Polak, kawaler i wolny od wojska, poszukuje od Św. Jana obowiązków. Wiadomości udzieli handel cygar **J. Kwiatkowskiego** w Poznaniu ul. Wilhelmowska No. 10. [2792]

Organista bezżenny, zupełnie młody w Pleszewskiém, poszukuje miejsca zaraz albo od Śgo. Jana rb. Bliższa wiadomość **Kotlin M. J. poste restante.** [2722]

Organista nieżonaty, w swym zawodzie pewny, także téż wolny od wojskowości, poszukuje miejsca od św. Jana rb. Adr. w eksped. Dzien. Pozn. [2770]

Praktyczny i rzetelny **ekonom,** czyli tak zwany **rządzca gospodarczy,** Polak, kawaler i wolny od wojska, przywykły do samodzielnego zarządu gospodarstwem rolném, poleca się od św. Jana rb. szczególnie tym osobom, którzy sami takowym nie trudnią się lub trudnić się nie mogą. — Adres udzieli ekspedycya Dzien. Pozn. [2476]

Służący żonaty, w średnim wieku, wolny od wojskowości, poszukuje od Śgo Jana rb. miejsca na ordynacyą lub téż aby żona jego mogła zajmować się gospodarstwem. Dowiedzieć się można w **Chocieszewicach** pod **Krobią** na listy frankowane pod lit. **M. poste restante.** [2717]

Służący, kawaler, młody, poszukuje miejsca od św. Jana rb. Bliższa wiadomość **M. M.** poste restante **Września** franco. [2779].

2 Kuchcików lub **Kucharzy** może wstąpić do hotelu Myliusa. [2773]

Praczka, doskonała w swoim zawodzie, znająca także szycie, życzy sobie miejsca od św. Jana pod lit. **C. B. poste restante Żerków.** [2732]

Potrzebny jest **uczeń** do handlu sk... przy ul. Szerokiéj No. 15. [2766]

Właściciele: Mieczysław Waligórski i Sp. w Poznaniu. — Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.